Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III. III.

Rok XVII. Kraków, wtorek 26 czerwca 1934 Nr. 175

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Pochód na grób Wodza

Wiedeń 24. 6. (ŻAT). W dniu dzisiejszym odbył się tradycyjny pochód na grób Teodora Herzla, znajdującym się na cmentarzu w Mödlingu.

Ponieważ policja zabroniła urządzenia pochodu otwartego, pochód odbywał się poszczególnemi grupami. Wzięły w nim udział wszystkie żydowskie organizacje i zrzeszenia. Szczególnie licznie reprezentowana była młodzież. Pochód wypadł imponująco i trwał kilka godzin.

Dziś w numerze:

Strategiczne plany Anglji w Palestynie i Transjordanji

Jerozolima (Ż. A. T) Powołując się na źródła francuskie, prasa arabska donosi, o tajnym planie, opracowywanym obecnie w szczegółach przez ekspertów angielskich w Palestynie i Transjordanji w sprawie założenia wielkiego kanału łączącego od Gazy (Palestyna) do Akkaby (Transjordanja) Morze Śródziemne z Morzem Czerwonem. Kanał ten miałby zająć miejsce Kanału Suezkiego.

Koła rządowe, aczkolwiek nie potwierdzają tych pogłosek, to jednak nie zaprzeczają im. Rzecz jasna, że gdyby projekt ten został zrealizowany, nadałby on Palestynie ogromne znaczenie strategiczne. Kanał połączyłby oba morza poprzez Palestynę i Transjordanję i dałby Anglji klucz do Bliskiego Wschodu drogą morską i lądową, czyniąc zbędnem utrzymywanie kosztownej marynarki w Kanale Suezkim. Droga nowego kanału opłacałaby się nadto znacznie taniej niż droga suezka. Według informacyj prasy arabskiej prace inżynierów angielskich w okolicach Akkaby trwają już od przeszło roku. Są one jednak otoczone mgłą tajemnicy, tembardziej, że do robót nie angażowano żadnych sił miejscowych. Podobno sprawa Akkaby jest jednem z zagadnień omawianych obecnie w Londynie na konferencjach z emirem Abdullą. W niektórych kołach utrzymują nawet, że sprawa ta jest głównym celem podróży Abdullaha do Londynu.

Jerozolima. (ŻAT). Przed spodziewanym wyjazdem Wysokiego Komisarza do Londynu, sir Artur Wauchope odbył jak donoszą, doniosłą konferencję z dowódcami wszystkich sił wojskowych i lotnictwa w kraju.

Na temat tej konferencji, która była oczywiście tajną, krążą różne pogłoski. Najprawdopodobniejszą zdaje się być wersja, że narady wojskowe po zostają w związku z wydarzeniami w Arabji, które wywołują rosnące zaniepokojenie w kołach angielskich.

Podobno przeniesienie centralnej kolejowej stacji węzłowej z Ludd do Tel-Awiwu również postanowione zostało ze względów strategicznych.

Egzekutywa arabska protestuje

Jerozolima. 24. 6. PAT. Egzekutywa arabska wystosowała ostry protest do rządu palestyńskiego z powodu zamierzonego przeniesienia węzła kolejowego z Ludd do Tel Awiwu.

„Nielegalna" imigracja

Jerozolima. 24. 6. PAT. W pobliżu Akko policja palestyńska przytrzymała 23 imigrantów żydowskich, którzy chcieli się dostać nielegalnie do Palestyny. Załogę żaglowca, wiozącego wspomnianych imigrantów również aresztowano.

O rokowaniach Abdulli w Londynie

Jerozolima. (ŻAT) Z kół egipskich donoszą, że w czasie wizyty w Londynie emir Transjordanji, Abdulla, wysunąć miał m. in. tezę usamodzielnienia Transjordanji na wzór Iraku, z tem, że przy poparciu Anglji Transjordanja została przyjęta w poczet członków Ligi Narodów. Ze swej strony emir Abdulla miałby w tym wypadku poręczyć bezpieczeństwo rurociągów Mossul-Haifa na odcinku transjordańskim.

Według tychże źródeł emir Abdullah miał również wyrazić gotowość zezwolenia na imigrację żydowską do Transjordanji pod warunkiem, że imigracja ta nie będzie zależna od deklaracji Balfoura.

Gdzie się odbędzie konferencja światowa ogólnych sjonistów?

Katowice (ŻAT). W związku z podaną przez Żydowską Agencję Telegraficzną wiadomością o zamierzonej konferencji światowej ogólnych sjonistów, poczyniła organizacja sjonistyczna w Katowicach starania, o zwołanie tej konferencji do Katowic na koniec października.

Starania swe uzasadnia organizacja sjonistyczna w Katowicach tem, że w jesieni r. b. mija 50 lat od czasu konferencji „Chowewe Sjon", któr,a jak wiadomo, odbyła się w Katowicach. W konferencji tej brali udział najwybitniejsi przedstawiciele ówczesnego żydostwa m. inn. Achad Haam i dr. Pinsker. Konferencja mająca na celu zażegnanie waśni w obozie sjonistycznym odbyłaby się w ten sposób w miejscu, gdzie przed 50 laty odbyła się pierwsza konferencja sjonistyczna.

Na froncie antysemickim w Austrii

Wiedeń. 24. 6. (ŻAT) Pomimo sprzeciwu kół rządowych, ciało profesorskie uniwersytetu wiedeńskiego wybrało na stanowisko rektora, profesora prawa międzynarodowego dr Aleksandra Holda, najbliższego towarzysza ideowego prof. Gleispacha, autora antyżydowskiej ustawy studenckiej i znanego żydożercy.

— Nieznani sprawcy dokonali zamachu bombowego na dom towarowy Gerstla w Wiener Neustadt. Wybuch spowodował znaczne straty materjalne. Zamach jest niewątpliwie dziełem hitlerowców.

Adw. Torres domaga się rewizji procesu Stawskiego

Paryż. 24. 6. (ŻAT) Słynny adwokat francuski adw. Torres ogłosił oświadczenie w którem wypowiada się za rewizją procesu Stawskiego.

Torres oświadcza, iż wierzy święcie w niewinność Abrahama Stawskiego. Rewizja procesu, podkreśla adw. Torres, winna się odbyć w warunkach, gwarantujących skrupulatną uczciwość.

Kuzyn Papena w obozie koncentracyjnym

Bern 24. 6. PAT. Według doniesienia „National Zeitung", kuzyn wicekanclerza Papena, a zarazem jeden z jego współpracowników politycznych został internowany w obozie koncentracyjnym.

Aresztowanie to miało właśnie wywrzeć na wicekanclerzu niezwykle silne wrażenie, które znalazło wyraz w jego sensacyjnej mowie na uniwersytecie marburskim.

• • •

Berlin, 24. 6. (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi o aresztowaniu w Augsburgu kaznodziei niemieckiego Abirnera. Aresztowanie nastąpiło z polecenia kierownika politycznego partji narodowo-socjalistycznej, ponieważ kaznodzieja czynił jednemu z uczniów wymówki, że udziela się zbyt wiele ruchowi narodowo-socjalistycznemu.

Ameryka w walce z hitleryzmem

Wedle głosów prasy amerykańskiej toczy się walka z przywozem towarów niemieckich na terenie Stanów Zjednoczonych w sposób odmienny od metod, stosowanych w europejskim ruchu bojkotowym.

Akcja bojkotowa w Ameryce obejmuje bardzo poważne odłamy ludności chrześcijańskiej i kieruje się nietylko przeciwko wystąpieniom antyżydowskim rządów nazistycznych, lecz w silniejszej jeszcze mierze przeciwko „barbarzyństwu i nieludzkości" Trzeciej Rzeszy wogóle, dalej przeciwko prześladowaniom organizacyj robotniczych i związków zawodowych, wkońcu przeciw nietolerancji religijnej i uciskowi kościoła.

Odmiennie od naszych stosunków przedstawia się też rola przemysłu i handlu amerykańskiego w działalności związków bojkotowych. Z właściwą sobie energją i ruchliwością wyzyskuje produkcja amerykańska nastawienie psychiczne konsumentów i wypiera w szybkiem tempie import wyrobów niemieckich, które do niedawna uchodziły za „niezastąpione". Okazuje się, że np. sławne ongiś narzędzia i przybory dentystyczne Niemiec są w przeważnej mierze lichem naśladownictwem znakomitych przyrządów amerykańskich, które dostosowały obecnie poziom cen do ofert hitlerowskich i zagarniają Niemcom coraz nowe obszary zbytu. Podobnie ma się rzecz z artykułami chemicznymi, znikającymi stopniowo z rynku amerykańskiego, z zabawkami, farbami, tkaninami, sztucznymi kwiatami itp. a szpalty publikacyj bojkotowych przepełnione są doniesieniami związków przemysłowych i organizacyj gospodarczych Ameryki o towarach, zastępujących w zupełności importy z Niemiec nazistycznych.

Wielkie koncerny domów towarowych, utrzymujące własne biura zakupu w Europie, eliminują coraz powszechniej towary niemieckie i zastępują je albo wytworami amerykańskimi albo dowozami z innych krajów europejskich, głównie Francji, Czechosłowacji, Anglji, Włoch itd. Uderza niezwykła zapobiegliwość Czechosłowacji w zdobywaniu terenu zbytu, utraconego przez dawnych dostawców niemieckich.

Żywe echo w amerykańskich kołach bojkotowych wywołały rozpaczliwe usiłowania niemieckich grup eksportowych, zmierzające do obejścia obecnych utrudnień wywozu drogą przeniesienia produkcji do Anglji. Osiemnaście fabryk wyrobów bawełnianych, produkujących głównie na eksport, stara się o zezwolenie na przeniesienie swych zakładów do Wielkiej Brytanji, gdzie mogłyby wywozić towarów za kilka miljonów funtów rocznie. Starania te wywołały duże zaniepokojenie w angielskim przemyśle włókienniczym, który domaga się od rządu obrony przed grożącą konkurencją Niemców.

Niemcy wogóle nie opuszczają rąk i czynią wszelkie możliwe wysiłki, aby odzyskać utracone relacje eksportowe. I tak oddają zyskane bocznemi drogami zamówienia amerykańskie do wykonania przemysłowi angielskiemu czy czesko-słowackiemu, obchodzą nakaz umieszczania kraju proweniencji przez uwidacznianie nazwy miasta pochodzenia itd.

Zdarzają się również bardziej drastyczne metody obrony, odsłaniające jaskrawo mentalność hitlerowców także na obszarze Stanów.

Wielki międzywyznaniowy i apolityczny Komitet do walki z hitleryzmem urządza pod przewodnictwem znanego prezesa, dra Untermeyera, koncert na cele swej akcji. — W przepełnionej sali wystąpić ma słynna śpiewaczka Elżbieta Schumann-Heink. Wielka artystka wywołuje prawdziwą sensację oświadczeniem, które składa przed odśpiewaniem trzech pieśni, głównej atrakcji programu. „Otrzymałam przed wejściem na podjum list, grożący mi śmiercią, jeżeli będę śpiewała na koncercie". Nieporuszona tą groźbą oświadczyła 74-letnia diva wśród entuzjastycznych aplauzów: „Nie uda im się, mnie przestraszyć. Jestem na to za stara. — Będę śpiewała kiedy i gdzie mnie się spodoba". List zawierał następującą treść: „Nie wolno Pani śpiewać dla Żydów. Niemcy cierpieli pod ich jarzmem przez ostatnich 20 lat. Gdyby Żydów zostawiono w spokoju, wprowadziliby w Niemczech komunizm. Jeżeli Pani śpiewać będzie dla Żydów, zostanie Pani zamordowaną. Ostrzegamy Panią. Prawdziwi Przyjaciele Niemiec."

Z wiadomości amerykańskich interesuje nas wkońcu zapowiedź światowej konferencji związków bojkotowych, zwołać się mającej w niedalekim czasie do Warszawy — dla wymiany doświadczeń całej akcji w skali międzynarodowej i rozszerzenia tego ruchu na okolice, dotąd nieobjęte organizacją walki z reżimem hitlerowskim. **F. S.**

Chrześcijanie i Żydzi walczą wspólnie

W prezydjum centralnego komitetu organizacji dla walki z hitleryzmem w Ameryce (The Non-Sectarian Anti Nazi League to Champion Human Rights, Bezpartyjna Liga Antyhitlerowska dla Walki o Prawa Ludzkie) zasiadają następujące osobistości: Przewodniczący Samuel Untermeyer, wiceprzewodniczący: Burmistrz Nowego Yorku Fiorello H. La Guardia, James W. Gerard, Arthur S. Tompkins i pułkownik Theodore Roosevelt.

Adres Komitetu: 729 Seventh Avenue, New York City.

Czy faszyzm zagraża ustrojowi republikańskiemu Francji?

(K) Gdy z początkiem lutego br. pojawiły się na ulicach Paryża barykady i gdy w rezultacie walk ulicznych ministerstwo Daladiera podało się do dymisji, przypuszczano w Europie, że we Francji wybiła godzina faszyzmu. Teraz nikt chyba tej wiary nie podziela, chociaż nie ulega wątpliwości, że wciąż panuje przekonanie o niebezpieczeństwie zagrażającem demokracji i republice francuskiej ze strony faszyzmu. Przypatrzmy się więc, czy ta legenda o sile faszyzmu we Francji zgodna jest z rzeczywistością.

Najstarszą i najbardziej znaną organizacją prawicową wrogą republice, jest „Action Francaise". Posiada doskonale redagowany dziennik, sprawnie funkcjonującą i po całej Francji rozpowszechnioną organizację oraz awangardę rewolucyjną w postaci „Camelots du roi". Nie należy się jednak łudzić pozorami, bo stan liczebny „Camelots du roi" w Paryżu wynosi najwyżej 6,000 członków. „Action Francaise" ma w całej Francji około 60,000 członków.

W roku 1933 założył były paryski fabrykant perfum Coty organizację „Solidarite Francaise", której oficjalnym celem ma być studjowanie gospodarczych i politycznych problemów i urządzanie zgromadzeń, konferencyj i manifestacyj. Liczbę członków tej organizacji oceniają na 180,000. W „Solidarite Francaise" panuje hierarchja władz. Każdy okręg ma swego gubernatora, dwóch zastępców gubernatora, komendanta młodzieży, generalnego sekretarza i generalnego inspektora.

W roku 1924 założył nacjonalistyczny poseł francuski Taittinger organizację „Jeunesses Patriotes" obejmująca około 90,000 członków, a z nich w samym Paryżu 6,400 członków. Jej celem jest utworzenie siły zorganizowanej dla zwalczania „rewolucyjnych elementów".

Istnieją pozatem jeszcze dwie grupy „francistów" jawnie propagujących hitleryzm. Są to grupa Bucarda i grupa Costona. Pierwsza wydaje tygodnik „Le Franciste" a druga miesięcznik. Obie grupy liczą najwyżej do 2.000 członków.

Najsilniejszą organizacją prawicową jest „Croix de Feu", założona w roku 1927 przez spensjonowanego pułkownika de la Roque. Organizacja ta propaguje solidarność między byłymi uczestnikami wojny i posiada właściwie trzy grupy: 1) właściwe Croix de Feu, obejmujące około 50,000 kombatantów, 2) około 40,000 sympatyków, 3) „Volontaires Nationaux" rekrutujących się ze synów członków pierwszej kategorji i z młodych ludzi, którzy okazali się godnymi, by być „duchowymi dziećmi byłych uczestników wojny". Trzecia ta grupa obejmuje najwyżej 50,000 członków. Sama organizacja wyraźnie odseperowała się od wszelkiej polityki puczów, a za najważniejszy swój cel uważa sanację wewnętrznego życia politycznego republiki francuskiej.

Między sobą wszystkie te organizacje prawicowe żyją na stopie wojennej, bardzo złe są zwłaszcza stosunki między „Action Francaise" a „Croix de Feu". Program pozytywny ma jedynie „Action Francaise", która dąży do restauracji monarchji.

Jeśli zechcemy odpowiedzieć na pytanie, czy republice francuskiej grozi niebezpieczeństwo ze strony faszyzmu, można odpowiedzieć stanowczem — **nie.** Faktem jest, że faszyzm na prowincji jest bardzo słaby a silny jest tylko w niektórych obwodach Paryża, gdzie ma dostateczne wpływy, by urządzać demonstracje. Mimoto lewica francuska nie lekceważy niebezpieczeństwa. Czyni to zwłaszcza obóz socjalistyczny, który również tworzy organizacje bojowe do walki z faszyzmem. We francuskim socjaliźmie bardzo żywe dyskusje prowadzi się obecnie na temat jednolitego frontu między socjalizmem a komunizmem. Socjaliści są za frontem jednolitym pod warunkiem zaprzestania kampanji komunistycznej przeciwko drugiej międzynarodówce. Partja komunistyczna chciałaby natomiast utworzyć jednolity front ponad głowami przywódców socjalistycznych. Są jednak w partji komunistycznej tendencje domagające się porozumienia władz naczelnych obu partyj. Świadczy o tem akcja Doriot'a, posła komunistycznego i burmistrza robotniczego miasta St. Denis. Faszyzm francuski może mieć tylko ten jeden rezultat: wzmocnić wpływy komunizmu, które we Francji ostatnio bardzo mocno osłabły.

———

NA TRYBUNIE

Centrum duchowe czy polityczne?

Onegdaj przyniosły telegramy wiadomość, iż sir Herbert Samuel wygłosił w Jerozolimie wobec delegacji Agudy przemówienie, w którem wyraził pogląd, że najważniejszą sprawą jest Palestyna, jako żydowski ośrodek duchowy, a nie Palestyna, jako centrum polityczne.

Twierdzenie takie, wypowiedziane przez tak wybitnego i doświadczonego polityka, jakim jest były Wysoki Komisarz Palestyny, jest conajmniej dziwne. Więc Jewish National Home ma być tylko centrum duchowem?! I na to była potrzebna tak wspaniałomyślnie ogłoszona deklaracja Balfoura i z takim trudem do skutku doprowadzona uchwała w San Remo?

Na stworzenie żydowskiego ośrodka duchowego nie trzeba było żadnych aktów międzynarodowych. Wszak nawet carska Rosja tolerowała żydowskie ośrodki duchowe. Takim np. ośrodkiem duchowym żydostwa było przez jakiś czas za rządów carskich Wilno. Ośrodki takie stwarzaliśmy po utracie niepodległego bytu w różnych krajach djaspory, nie korzystając z niczyjej pomocy i nie mając za sobą żadnych enuncjacyj politycznych.

Już w starożytności był Babilon przez pewien okres ośrodkiem wiedzy żydowskiej; czy był on przez to uważany kiedyś za narodową siedzibę żydowską? Co wspólnego ma wogóle centrum duchowe z siedzibą narodową? Są to pojęcia niewspółmierne. Centrum duchowe może się znajdować w obrębie siedziby narodowej, ale nie może jej zastąpić. Żydom po 20-wiekowej tułaczce potrzebna jest ojczyzna, schronienie, własny kąt pod słońcem, nie zaś nowe ghetto.

Ośrodek duchowy nie będący zarazem centrum politycznem jest absurdem, tworem nietrwałym, przemijającym, zależnym od chwilowej konjunktury. Historja nie zna wypadku, ażeby ośrodek duchowy, który znajdował się poza granicami etnograficznemi narodu, był trwały. Grecy starożytni mieli sławny ośrodek duchowy w Małej Azji, a czy się ostał? Ostała się Grecja, mimo zmiennych kolei losu, bo była centrum politycznem.

Zresztą nam nie brak chwilowo ośrodka duchowego. Nam trzeba właśnie ośrodka materjalnego. Czas najwyższy, abyśmy przestali być pod tym względem narodem wybranym. Chcemy mieć, jak inne narody, pewny grunt pod nogami i własną, krwią i potem zroszoną ziemię. Tak też myślał twórca deklaracji, szlachetny lord Balfour, tak była pomyślana koncepcja Siedziby Narodowej i takiej myśli byli sygnatarjusze uchwały w San Remo. Dla ośrodka duchowego nie trzeba było robić tyle hałasu. Ośrodek duchowy nie jest bezwarunkowo identyczny z siedzibą narodową. Ta zaś stanie się faktem dopiero wtedy, gdy stanowić będziemy w Palestynie większość.

Dlatego nie powinniśmy dać uśpić naszej czujności, lecz wytężyć wszystkie siły w walce o nasze nieprzedawnione prawa do Palestyny, które potwierdził nam areopag świata i które zostały nam w mandacie przyznane. Misja Herberta Samuela polega, zdaje się, na tem, aby uspokoić wzburzone sprawą certyfikatów umysły. Aby zatrzeć wrażenie, które wywołało przydzielenie za małej liczby certyfikatów, bagatelizuje on kwestję większości w Palestynie mówiąc, że Palestyna, jako centrum polityczne, jest rzeczą mniej ważną, a najważniejszą sprawą jest Palestyna, jako żydowski ośrodek duchowy. Może p. Herbert Samuel, jako trzeźwy polityk, zgadza się z faktem dokonanym, ale my, dla których Palestyna jest przeszłą i przyszłą ojczyzną, chlubą i dumą narodową, krajem, gdzie praca żydowska wzbudza podziw i szacunek nawet u przeciwników — my na takie ograniczenia naszej pracy zgodzić się nie możemy i nigdy się nie zgodzimy. Nie zadowolimy się żadnym ośrodkiem duchowym, lecz żądamy i dążymy świadomie do tego, by Palestyna stała się właśnie żydowskiem centrum politycznem.

W okresie szalejącego hitleryzmu i prześladowania Żydów w wielu krajach nie czas mówić o stworzeniu ośrodka duchowego, lecz o odzyskaniu ojczyzny, któraby przygarnęła biednych poniewieranych tułaczy.

Kraków. **Nachum Lieberman**

Przez nową szkołę — ku nowemu życiu!

Wpisy! Wpisy!

Ze wszystkich rogów ulic, ze wszystkich szpalt gazet zrucają nam się w oczy ogłoszenia różnych szkół o wpisach, w rozgłośniach radjowych słyszymy w różnych tonacjach zalecenia wpisania dzieci we wieku szkolnym do tych lub innych szkół. Każda z nich zachwala i przedkłada publiczności swój program. a stroskani i zahukani rodzice badają skrupulatnie wszystkie te ogłoszenia i — koniec końcem — stoją wkońcu tam, gdzie stali na początku: nie wiedzą, co ze swem dzieckiem począć.

Bo wybór zaprawdę nie taki łatwy. Wybór to zasadniczy i to jest główną przyczyną wątpliwości rodziców, wątpliwości częstokroć podświadomych nieuświadomionych sobie w całej pełni i z całą wyrazistością, — a jednak ...nurtujących gdzieś w głębi duszy, gdzie toczy się zawzięta walka między ciążącym na każdym brzemieniem tradycji, kroczącej startym szlakiem wychowania młodzieży, jak się ono odbywa od lat dziesiątek poprzez gimnazjum na uniwersytet, — a nowemi drogami szkolnictwa, przystosowanemi do potrzeb dzisiejszych czasów i przygotowującemi młodzież do walki o byt, która ją czeka. Władze szkolne zwracają dzisiaj w różnych formach swych enuncjacyj szczególną uwagę społeczeństwa

na szkolnictwo zawodowe

i na jego znaczenie dla przyszłości młodzieży i kraju. W tym kierunku idzie też rozbudowa szkolnictwa zawodowego w ramach nowego ustroju szkolnictwa wogóle. Podkreślić bowiem należy z całym naciskiem fakt, z którego społeczeństwo dotychczas nie zdało i nie zdaje sobie sprawy, że wedle nowego ustroju szkolnictwa dostęp młodzieży do szkół licealnych, które zajmą miejsce ostatnich dwóch wyższych klas dotychczasowego gimnazjum, będzie z natury rzeczy bardzo utrudniony, jeśli się zważy, że ilość szkół licealnych będzie ograniczoną a tem samem i warunki przyjmowania do nich uczniów będą zaostrzone. Droga zaś na uniwersytet i do szkół akademickich wiedzie poprzez licea!

W ten sposób może się łatwo zdarzyć, że ab-

List z Hajfy

Szabat —szwita — szabaton. — Alija i trudności. — Pikiety. — Hajfa ma względną większość żydowską i co z tego wynika. — „Jeszcze jeden „leben”, panie doktorze!” —

Wajwarech elohim et jom haszwii wajkadesz oto, ki wo **szawat** mikol mlachto- itd. (i błogosławił Bóg dniu siódmemu i uświęcił go, bo w nim spoczywał od wszelkiej pracy - Gen. II. 3.) - szabat jest więc dniem spoczynkowym, uroczystym, który Żydzi przestrzegali zawsze — (a jeżeli moje wiadomości w tym kierunku są wystarczające, to Żydzi byli pierwszym i jedynym narodem, który ustanowił okresowy dzień spoczynkowy, i świat chrześcijański obchodził go jeszcze przeszło dwa wieki w szabat) przestrzegali szabat, często mimo prześladowań i w ukryciu (marani w Hiszpanji) i ze szkodą materjalną (przymusowy spoczynek niedzielny). Tembardziej nabiera szabat w Palestynie na doniosłości i nadaje charakterystyczne piętno krajowi.

W jednym z poprzednich listów opisałem sobotę w Hajfie. Każdą miejscowość — miasto czy wieś - obchodzi na swój sposób, nieco odmienny, sobotę, jeżeli wspomnę „oneg szabat“ z Bialikiem w Tel-Awiwie, modlitwę przy Kotel Maarawi w Jerozolimie, toranut w kwucy (o czem niżej). A jeżeli auto zabłąka się w sobotę do Tel- Awiwu i młodzieńcy wybiją w nim szyby i dostają za to surowe kary od administracji angielskiej, to w Izbie gmin staje w ich obronie poseł angielski, wcale nie filosjonista i interpeluje w ich sprawie i ujmuje się za sobotą, mimo że właścicielem auta był chrześcijanin. Tak idea soboty triumfuje zwycięsko, a w Palestynie może się w pełni urzeczywistnić.

Ten sam źródłosłów co szabat ma wyraz szwita. Jeżeli przyjdzie do różnicy zdań między pracodawcą a robotnikami i ci postanowili nie pracować, to wylepiają afisze że u tego a tego pracodawcy nie wolno przyjąć pracy, bo jest szwita czyli na żargon partyjno- europejski: strejk, jak to obecnie w Hajfie ogłoszono w pewnej fabryce żelaz. łóżek, i póki nie przyjdzie do ugody, będzie praca spoczywała, czyli będzie szwita, nad czem czuwa miszmeret (straż, pikieta). Sprawa ta nie jest obecnie bardzo drażliwą; Alija w miesiącach letnich jest słabszą, bo ludzie boją się gorąca (chociaż pono w krajach „zimniejszych“ jest obecnie goręcej niż tutaj) więc nie trzeba tyle nowych łóżek i fabrykant może czekać, a i robotnicy mogą gdzieindziej łatwo przez ten czas znaleść robotę.

Szabaton jest terminem oznaczającym wstrzymanie się od pracy przy innej sposobności. Szabaton w całej Palestynie był ogłoszony n. p. w środę po Szewuot od godziny pierwszej popołudniu, tj. w dniu protestu przeciw ograniczeniom aliji. Stanęły wszelkie warsztaty pracy, pozamykano wszystkie sklepy nawet apteki, jadłodajnie i kawiarnie, ustał wszelki ruch kołowy, po cichu, prawie nie rozmawiając ze sobą zdążały, masy na miejsca zgromadzeń, by wysłuchać w spokoju przemówień mowców i w powadze niemal żałobnej przyjąć rezolucje. Szabaton był w Hajfie w poniedziałek po Szewuot (poza Palestyną drugi dzień szewuot) w dniu Chag habikurim od godziny 2 popołudniu. W gospodarstwie wiejskiem w Kwucach nie może praca w sobotę zamrzeć; trzeba krowy wydoić, trzeba wszystkie zwierzęta domowe nakarmić, lul (kurnik) nie może się obejść bez opieki itd., więc ustanawia się toranim t. zn. ludzi, którzy po kolei — tor — w soboty wykonują prace te konieczne a za to spoczywają w inny dzień; ten spoczynek nie nazywa się naturalnie szabat, to jest ich szabaton.

* * *

Od niejakiego czasu mają gazety tu stałe nowe rubryki: miejn riszjonot alija i miszmeret. Miejn riszjonot alija (z powodu braku zezwoleń na imigrację) codziennie aresztuje się ludzi, którzy nielegalnie chcą się dostać do kraju. Codziennie pod tym tytułem gazeta donosi, że np. zaaresztowano 3 ludzi, którzy na łódce od strony Akko chcieli wejść na ląd i że osadzono ich we więzieniu, że koło Gazy chciało wejść na ląd kilkudziesięciu ludzi, którzy przybyli na jakiejś łodzi od strony Egiptu. Zakuto ich w kajdany i przewieziono do więzień w Jerozolimie i w Jaffie a właściciela łodzi skazano na 2 miesiące więzienia, zaś pomocnika na wysokie kary pieniężne, że inni niespostrzeżenie dla policji dostali się na ląd, to ich znowu beduni napadli i obrabowali a innych przytrzymano, gdy chcieli przejść granicę od strony północnej ze Syrji nieraz w przebraniu. Niedawno zasądzono Araba na 6 miesięcy, bo usiłował przeprowadzić 3 dziewczęta żydowskie w przebraniu arabskiem jako swe żony. I tak codziennie.

„Miszmeret“ czyli niema straż koło pardesów. W Kfar Saba to codzienna rubryka w gazecie na czołowem miejscu. Podaje ona codziennie nazwiska ludzi, którzy zgłaszają się do straży około pardesów osławionych pardesanów Ajdelmana, Epsztajna, Melera i Pinchasi'ego w Kfar Saba. Pardesanie (plantatorzy) ci mimo wszelkich prób nakłonienia ich do wstrzymania pracy obcej w

solwent 4-letniego gimnazjum nie zostanie przyjęty do liceum i wtedy dopiero stanie przed kwestją: co dalej?, — przed kwestją w tym wypadku tem trudniejszą, że całe jego wychowanie i wykształcenie w gimnazjum zostało nastawione na sposób myślenia i na mentalność teoretyczno-abstrakcyjną.

Abstrahując od tego nasuwa też szereg poważnych myśli nad kierunkiem wychowania młodzieży t. zw. kryzys inteligencji, zupełne i beznadziejne bezrobocie w kołach inteligencji zawodowej po wielu, wielu latach intensywnej pracy, i to przeważnie naprawdę dosłownie „o głodzie i chłodzie“. Po tylu latach pracy, po takich wysiłkach i — kosztach, po wyrzekaniu się tak przez studjującego jak i jego rodzinę zaspokojenia częstokroć najprymitywniejszych nawet potrzeb życiowych gwoli zebrania funduszów „na studja“, po odmawianiu sobie przez lata całe szeregu przyjemności życiowych dla tego jednego celu, dla tej jednej, jedynej wytycznej, — wreszcie u samego celu — — rozczarowanie, najokropniejsze i najczarniejsze rozczarowanie, beznadziejne bezrobocie, życie wzgl. raczej bytowanie bez dnia dzisiejszego i bez... jutra.

Po takim nakładzie wysiłków, pracy i energji!

Beznadziejny wzrok bezrobotnego inteligenta — to chyba najstraszniejszy obraz dzisiejszych czasów.

I ten obraz staje rodzicom przed oczyma, przed tym wyrazem rozpaczy i beznadziejności chcieliby uchronić swoje dziecko.

Cóż zatem wybrać? Co mu dać na drogę życia?

Czegóż się zatem imać? — pyta młodzież. Do czego się zabrać?

Jedyne wyjście z tej sytuacji,

to wykształcenie zawodowe, przygotowujące i kształcące młodzież do praktycznych potrzeb życia.

Szczególną należy zaś zwrócić uwagę na

szkoły gospodarcze,

mające przed sobą doniosłą przyszłość, — o ile chodzi o wykształcenie młodzieży żeńskiej. Nowe formy życia, nurtujące w społeczeństwie, stwarzają bowiem zapotrzebowanie na wyszkolone pracownice na nowych placówkach życia gospodarczego. Nowe, racjonalne sposoby odżywiania hygjenicznego, daleko rozwinięta djetetyczna terapja lekarska, społeczna opieka nad niemowlęciem i dzieckiem, wymagają utworzenia zbiorowych form gospodarstw domowych, zakrojonych na szerszą skalę, — których przykłady widzimy n. p. w kwucach palestyńskich. I prowadzenie pensjonatów, ochronek, internatów, kolonij, żłóbków, działów gospodarczych szpitali, kuchni publicznych i innych instytucyj społecznych oraz użyteczności publicznej, — wymaga dzisiaj specjalnego przygotowania i wykształcenia.

Zbytecznem jest już podkreślanie znaczenia wiadomości ze zakresu szycia i krawiecczyzny oraz ogrodnictwa, — a to tak dla dziewcząt, wyjeżdżających do Palestyny, gdzie wykształcenie zawodowe należyte i gruntowne, nabyte jeszcze tutaj w ciągu lat systematycznej nauki, daje niezaprzeczalne pierwszeństwo i olbrzymie korzyści imigrantom, — jak niemniej i dla dziewcząt, pozostających w Polsce, dając im po stosunkowo krótkim okresie przygotowawczym pewny zawód, przygotowujący je do pracy zawodowej na nieprzeludnionym jeszcze odcinku życia gospodarczego.

Zrozumiała to pionierka żydowskiego szkolnictwa zawodowego, p. Dr. Cecylja Klaftenowa i, zdając sobie sprawę ze znaczenia oraz konieczności przewarstwowienia Żydów i odpowiedniego przygotowania młodzieży żeńskiej, stworzyła m. in. pierwszą żydowską szkołę gospodarczą we Lwowie typu niższego, równolegle zaś z nią rozwinęła p. Fränklowa swą działalność społeczną na terenie Krakowa, tworząc „Ognisko Pracy“. Wreszcie w Tarnowie powstała żydowska szkoła gospodarcza trójstopniowa typu niższego, średniego i wyższego, jako jedyna tych dwóch ostatnich typów w Małopolsce.

Dr. Emil Merz

Na szerokim świecie

Henri Bergson wierzy w życie pozagrobowe

Znakomity filozof francuski Henri Bergson, który niedawno przebył ciężką chorobę, wrócił już obecnie do zdrowia i wygłosił kilka odczytów przed radjostacją paryską. Ostatnio opowiedział swym przyjaciołom następujące swoje przeżycie:

Wiele to już lat temu, ale wydarzenie pozostało mi żywo w pamięci, ponieważ widzę w niem dowód egzystencji sił ponadnormalnych, które wpływają na nasze życie. Pewien właściciel dóbr, który należał do koła mych przyjaciół, zmarł przed ośmiu laty po dłuższej chorobie. Wdowa jego nie mogła dłużej mieszkać w dotychczasowej miejscowości i chciała się przenieść do Paryża. Przedtem jednak zamierzała wystawić zmarłemu pomnik. Zamówiła pomnik w Paryżu, a po ustawieniu pomnika, przeniosła się wdowa z dziećmi do Paryża, gdzie zamieszkała w hotelu. Pierwszej już nocy zjawił jej się we śnie zmarły mąż, który się skarżył, że wystawiono pomnik nie nad jego grobem. Taki sam sen miała dorosła córka, której również zjawił się ojciec we śnie. Obie kobiety niewiele sobie robiły z tego snu. Gdy po kilku dniach zmarły znowu zjawił się we śnie, wdowa napisała do zarządu cmentarza z zapytaniem, czy pomnik został należycie postawiony, czy też może zaszła pomyłka. Zarząd cmentarza odopwiedział, że pomyłka jest wykluczona.

W dwa dni później powtórzył się sen po raz trzeci. Teraz wdowa nalegała, by otworzono grób. Ku przerażeniu rodziny okazało się, że rzeczywiście zaszła pomyłka, gdyż pomnik postawiono nad grobem brata zmarłego.

To wydarzenie, ktćre jest zupełnie autentyczne, mówi bardzo wiele. Przypominam sobie teorję, która w ten sposób tłómaczy naszą egzystencję pośmiertną: wszystko, co w mózgu naszym w momencie śmierci zebrało się, nie ulega zniszczeniu, lecz pozostaje niejako na wyższej płaszczyźnie, którą można sobie wyobrazić jako olbrzymi rezerwoar myśli, wspomnień i impulsów. Jeśli japieś medjum dowiaduje się na ziemi o czemś, czego żaden żyjący człowiek wiedzieć nie może. to wedle tej teorji, medjum nawiązuje kontakt z tą wyższą płaszczyzną. Jeśli wierzy się w powyższą hipotezę, to np. fakt, że medjum podaje, gdzie znajduje się testament, który zmarły przed swoją śmiercią schował w swem biurku, nie jest jeszcze dowodem dalszej egzystencji naszego życia po śmierci. Zmarły właściciel dóbr nie mógł jednak w momencie swej śmierci wiedzieć, że pomnik, który mu postawi rodzina, nie będzie umieszczony nad jego grobem, a więc z tej wyższej płaszczyzny nie mógł się przedostać do naszej ziemi żaden głos. Przyjąć więc należy, że impuls woli, objawiający się we śnie, wyszedł od samego zmarłego. Fakt ten jest tylko wówczas możliwy, jeśli zmarli po śmierci przecież dalej żyją.

Kto wynalazł lody

Ochłodę spragnionych podczas upałów letnich — lody, wynalazł Włoch nazwiskiem Cultelli, uczeń cukierniczy. Cultelli łamał sobie głowę nad wynalezieniem jakiegoś nowego przysmaku. Pewnego lata skwarnego — wpadł mu do głowy pomysł wsypania miałko utłuczonego lodu do wody z sokiem; powodzenie zimnego, chłodzącego napoju dodało Cutellemu bodźca do dalszej pracy nad ulepszeniem wynalazku. Skonstruował więc wiadro z podwójnem dnem; pod spodem znajdował się lód tłuczony a na górze krem owocowy, który mieszano łopatką tak długo, aż ulegał zamrożeniu. Tym razem sukces był tak wielki, że Cultelli otworzył w Paryżu cukiernię, gdzie jego krem mrożony cieszył się szalonem powodzeniem. A było to w r. 1660. Od tego czasu krem mrożony i lody zdobyły w zwycięskim pochodzie świat cały i w lecie święcą tryumfy. W Londynie np. podczas upałów dzienna konsumcja lodów sięga od 1 i pół miljona porcyj do 5 miljonów i wyżej, zależnie od natężenia upału. Największa z fabryk lodów na świecie, istniejąca w Nowym Yorku, produkuje dziennie — podczas skwarnych dni do 4 i pół miljona porcyj. Nie co mniej — bo 3 i pół miljonów porcyj lodów produkuje fabryka w Londynie.

JUBILEUSZ JEDNORĘKIEGO GRABARZA

W Kufstein (Austrja) obchodził niezwykły jubileusz 50-letniej służby jako grabarz na tamtejszym cmentarzu 70-letni Antoni Astner. Astner pochował w ciągu swojej pięć dziesięcioletniej służby 1300 nieboszczyków. Osobliwością wszakże w tym wypadku jest to, że Astner ma tylko jedną, prawą rękę, lewą utracił 25 lat temu naskutek wybuchu. Zamiast lewej ręki ma protezę i pomimo to wykonywa swoje funkcje grabarza z powodzeniem.

pardesach, są nieustępliwi i kpią sobie z oburzenia społeczeństwa żydowskiego. Straż wykonują ofiarnic ludzie ze wszystkich sfer jiszuwu: poeci (jak np Czernichowski), pisarze, dziennikarze, profesorzy uniwersytetu, techniki z szkół średnich, artyści, aktorzy (Habima), lekarze, działacze społeczni, nawet pardesanie! — grupy z organizacyj różnego rodzaju, z kwuc, słowem całe społeczeństwo stoi na straży. Straż jest niema, bo administracja angielska wydała na prędce ustawę (na to ma dość urzędników, tylko przy powolnym tępie pracy w dziale imigracyjnym tłómaczy się, brakiem urzędników), która zakazuje nawet spokojnej agitacji. Przy najlżejszem przekroczeniu tej ustawy (a pardesan w tej chwili denuncjuje) aresztuje się „winnego“ i skazuje się na prace przymusowe w Ramle na tygodnie i miesiące. Onegdaj jedna z gazet miała udany rysunek: Policjant brytyjski prowadzi skutych robotników do pracy przymusowej i mówi: my was chętnie zatrudnimy, gdy pardesanie niec hcą was zatrudnić. Przed kilku dniami trzech skazańców wróciło z Ramleh po odbyciu kary i całe społeczeństwo przyjęło ich z entuzjazmem.

W sądzie odważył się sędzia angielski powiedzieć do starych robotników, którzy oddali zdrowie przy zdobywaniu pracy — Kibusz awoda i wyrywaniu ziemi, piędź za piędzią, w krwi i pocie, pustynnej naturze — Kibusz adama — słowa następujące: wyście najgorsi, wy psujecie porządek. Postępowanie sędziego oburzyło cały jiszuw a więzienia w Akko, w Ramleh i Jerozolimie są oblęgane przez ludzi z daleka, ludzi osobiście obcych, którzy przynoszą więźniom słowa współczucia, poszanowania oraz kwiaty. A miszmeret idzie dalej.

• • •

Hajfa znajduje się przed wyborami komunalnemi. Listy wyborców są już zamknięte. Okazuje się, że Żydzi mają już względną większość mianowicie 2900 wyborców, czyli 37 i pół proc., muzułmanie 2500 — 32 i pół proc., a chrześcijanie 2300 - 30 proc. Stosunek ten przodstawiał się dotychczas następująco: Żydzi 20 proc., muzułmanie 40 proc., chrześcijanie 40 proc.

Ponieważ irija (rada miejska) składa się z 10 członków, więc przypuszczalnie Żydzi dostaliby 4, a muzułmanie i chrześcijanie po 3 mandaty. Wobec tego czyni obecny zarząd starania u rządu, aby powiększyć liczbę członków iriji na 12 i by móc ewentualnie mandaty rozdzielić na równi (po 4) każdej grupie.

• • •

Przy ulicy Nardaua na Hadar Hakarmel — gdzie jest już kilka pierwszorzędnych kawiarń z dancingiem — został w tych dniach otwarty nowy sklep mleczarski z małą terasą pn. „Tahor“ (Czystość). Słyszę, jak gość woła do właściciela: „Jeszcze jeden „leben“, panie doktorze!“ („Leben“ to kwaśne mleko, z arabska, produkt kooperatywy rolniczej Tnuwa, sprzedawany w zamkniętych 1/4 i 1/2 litrowych słoikach.) Panie doktorze?... Tak jest, właściciel „Tahoru‘, to nawet „podwójny“, doktor, filozofji i prawa — z Niemiec. Cóż ma robić? „Lepszego“, tj. odpowiedniejszego wykształcenia dla Palestyny nie ma, do pracy budowlanej jest fizycznie za słaby. Ale — razem z żoną potrafi jakoś ugotować kawę, herbatę, kakao, jajka... Filozofja i prawo nie są mu do tego potrzebne, ale i nie zaszkodzą... Muszę przyznać, że „leben“ podał z gracją.

Hajfa, w czerwcu. Dr. Jezajasz Feig.

Jak to było przed 20 laty...

Przed „wielką" rocznicą — 28 czerwca 1914

NIEMCY „CZUJĄ ORZEŹWIAJĄCĄ WOŃ KRWI".

Niemal w całej Europie potęgowały się zbrojenia od samego początku 1913 roku. — Oddychać nie można, było w atmosferze europejskiej, przepojonej niepewnością, niepokojem i podejrzeniami. Pierwsza wojna bałkańska spowodowała, że wielkie mocarstwa poczęły się szybko, gorączkowo zbroić. Zdumiewające sukcesy państw bałkańskich, — zwłaszcza Serbji wywarły w niemieckich kołach militarystycznych silne wrażenie. Widocznem było, że austrjacka potęga militarna na południowem pograniczu zajęta będzie o wiele więcej niż pierwotnie przypuszczano. Przez pokonanie Turcji Niemcy pozbawione zostały silnego sojusznika, Włochy osłabione wojną w Tripolisie, przy odnowieniu trójprzymierza, wyzbyły się zręcznie zobowiązania do wysłania III włoskiej armji na nadreński plac boju w razie wojny niemiecko-francuskiej. Wilhelm II. wywierał silny wpływ na ministra wojny, aby „natychmiast wykorzystano bojowego ducha ludności i da no wszystko na zbrojenia". Szef sekcji pogotowia w sztabie generalnym pułkownik Ludendorff w swym memorjale dowodził, że Niemcy muszą stanąć po stronie Austrji, że na Włochy nie można liczyć i że Niemcy i Austrja muszą być w stanie przeciwdziałać Francji i Rosji, chociażby i Anglja im pomagała. W memorjale dalej powiada, że na zachodzie trzeba druzgocąco uderzyć przez Belgję. W wojskowym wniosku liczy się ze wzrostem regularnego budżetu o 393 miljony marek a dla stałych wojskowych inwestycyj 898 miljonów marek. Temu wszystkiemu towarzyszyły potęgujące się przejawy bojowego ducha ludności Niemiec. Wilhelm II, rektor berlińskiego uniwersytetu, książę koronny, generałowie wzajemnie się wyprzedzają. Zwłaszcza książę następca tronu wynalazł „żwawą wojnę" jako szczyt męskiej rozkoszy, bowiem „aż do końca dni miecz pozostanie decydującym czynnikiem". On też telegraficznie wyraził zgodę z poglądami autora książki Hermana Frobeniusa, w której tenże dowodzi, że najpóźniej w roku 1915 Francja uderzy na Niemcy i że dlatego trzeba ją uprzedzić własnym atakiem.

W Niemczech tylko tu i tam słyszeć się dały głosy protestu przeciwko wojnie z szeregów skrajnej lewicy. Poza tem wszędzie czuć „odświeżającą woń krwi", jak wyraził się generał Liebert. W parlamencie Rzeszy nawet z obozu socjalno-demokratycznego nie odzywały się głosy protestu. Socjalni demokraci nie chcieli zgodzić się na powiększenie kontyngentu rekruta, ale głosowali za powiększeniem budżetu. Tylko mała grupka Polaków i Alzatczyków wypowiadała się stanowczo przeciw. Wśród uroczystych nastrojów dnia 3 lipca 1913 przedłożenie stało się obowiązującą ustawą bez zmian i skreśleń.

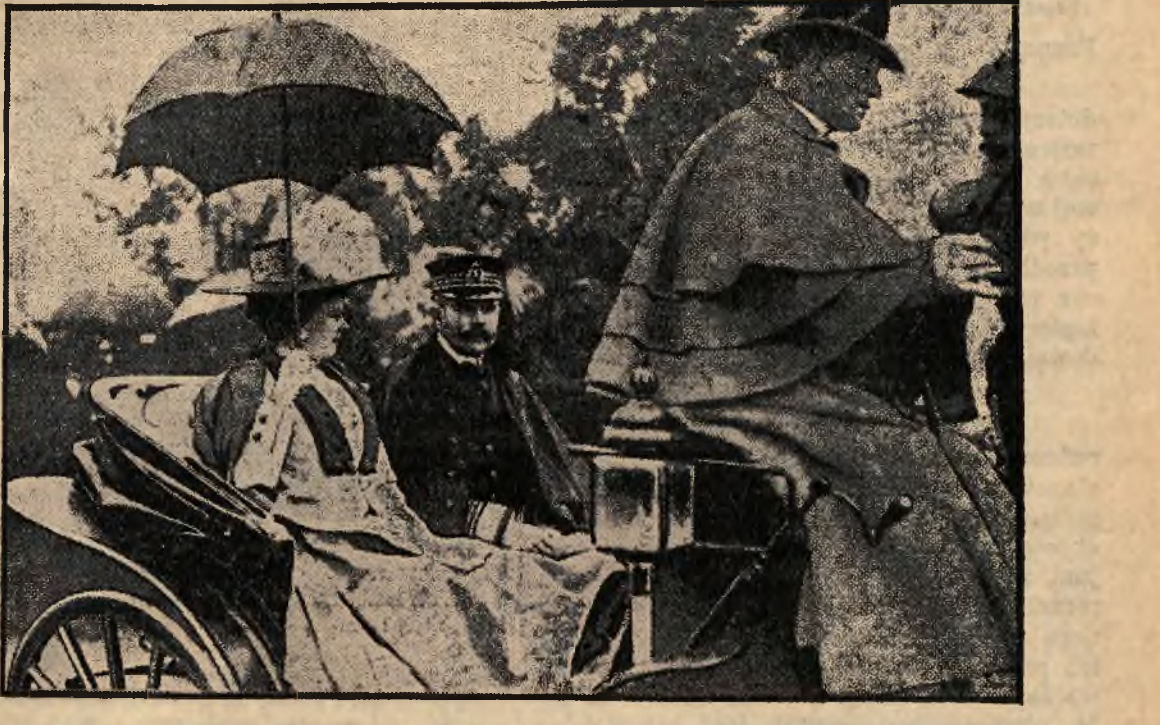
WALKA O BEZPIECZEŃSTWO WE FRANCJI.

Francuskie koła wojskowe zaniepokojone były już ustawami niemieckiemi już z 1911 i 1912 roku. Bezskutecznie jednak domagały się podniesienia stanu wojska przez przedłużenie służby prezencyjnej. Obóz lewicy wymógł już w 1905 skrócenie służby wojskowej z trzech na dwa lata i prowadził ostrą walkę o zachowanie tej zdobyczy. Millerand również bezskutecznie starał się wpłynąć na koła parlamentarne, aby uchwaliły przedłużenie służby wojskowej na trzy lata, przynajmniej o ile chodzi o służbę w kawalerji. Nie udało mu się to, nawet chociażby chodziło o służbę ochotniczą. W styczniu 1913 prezydentem zostaje Poincare. W wyborze tym Niemcy widzieli wzmożenie się bojowego ducha Francji. W swem orędziu przeydent Poincare potwierdził przypuszczenia Niemiec, oświadczając, że wielki naród może zabezpieczyć pokój tylko wtedy, jeżeli zawsze przygotowany jest do wojny. Nowy rząd (Brianda), w którym ministrem wojny był Etienne, pod naciskiem sztabu generalnego poświęcał więcej uwagi przygotowaniom niemieckim. Generał Joffre i jego współpracownicy dowodzili, że Francję może uratować — tylko to, jeżeli odeprze pierwszy druzgocący atak sił nieprzyjacielskich i jeżeli rosyjskiemu sojusznikowi da możność wyzyskania liczbowo silnej, ale mniej przygotowanej przewagi w dalszym rozwoju wojny.

I tak wśród nieustannych protestów radykalnych stronnictw wszelkich odcieni parlament przecież uchwalił przedłużenie służby wojskowej na trzy lata a zarazem dał kredyt 420 miljonów na specjalne zarządzenia wojskowe. Rząd Brianda upadł, ale Barthou, który utworzył nowy rząd, zatrzymał ministra Etienne, podniósł sztandar Brianda. —

W ANGLJI.

W niemieckiem przedłożeniu wojskowem nic nie mówi się o dodatkach na niemiecką flotę, a to dlatego, aby tem nie zaniepokajano Anglji i aby nie skłoniono jej do stanięcia po stronie Rosji i Francji. Niemcy, które często porozumiewały się z Anglją w kwestjach bałkańskich na konferencji ambasadorów w Londynie, nawet nie odrzuciły stosunku Churchilla 16:100. W ten sposób w Anglji wytworzone zostało przekonanie, że współzawodnictwo w zbrojeniach zostało skończone. Formuła Churchilla o ‚wakacjach morskich', według której oba mocarstwa, — Anglja i Niemcy, na jeden rok miały się wstrzymać od budowy wielkich okrętów wojennych, nie została przyjęta w Niemczech zbyt przychylnie, ale Niemcy przecież okazały gotowość do rokowań, bowiem podobno „w stosunkach wzajemnych przywracane jest zaufanie"... W Paryżu obawiano się, aby Niemcy nie nakłoniły Anglji do odgrywania roli widza w przyszłym konflikcie. Obawy te spotęgowane były jeszcze tem, że Asquith oświadczył, iż Anglji nie zobowiązuje żadna umowa do wzięcia czynnego udziału w wojnie na kontynencie. Dlatego też w planie wojennym Francji, opracowanym przez generała Joffre w roku 1913 wcale nie liczy się na pomoc Anglji w ramach trójprzymierza. Faktyczny stan pogotowia wojennego angielskiej armji był zabawką w stosunku do armij kontynentalnych.



Na naszej ilustracji — Książę Franciszek Ferdynand ze swoją małżonką podczas jednej ze swych ostatnich przejażdżek przed fatalnym dniem 28 czerwca 1914 r.

W Londynie wprawdzie, pod naciskiem propagandy lorda Robertsa sztab generalny i główny komitet obrony zajmował się kwestją, jakby zapewnić szybkie powstanie wojennych formacyj brytyjskich, ale angielskie stosunki a zwłaszcza obaw, że przygotowania zaostrzyłyby tarcia w Europie i spotęgowałyby napięcie, spowodowały, że wszelkie plany zaprowadzenia obowiązku służby wojskowej zostały uniemożliwione. Interesowano się tylko pogotowiem na morzu.

Wypadki w Niemczech, niepewność co do zachowania się Anglji przecież skłoniły w pewnej mierze francuską opinję publiczną do przyjęcia przedłożeń rządowych bez głośnych protestów. We Francji obawiano się, aby nie było zainscenizowanych lub przypadkowych incydentów granicznych, które mogłyby być pretekstem do nagłego ataku ze strony Niemiec. Pomimo to jednak obrady nad przedłożeniami były nadzwyczaj uciążliwe. Obóz socjalistyczny całą siłą atakował rząd i występował przeciwko Poincaremu. Zwłaszcza Caillaux i Jaures, Thomas i Vailaut zarzucali rządowi, że zbytnio zależny jest od carskiego imperjalizmu. Protestowali również intelektualiści z Anatolem Francem na czele; prezydent ministrów Barthou miał dużo pracy, aby obronić się przed atakami. Okazałą manifestacją tych nastrojów antywojennych był francusko-niemiecki kongres pokojowy w Bernie szwajc., w którym wzięło udział 185 deputow. francuskich i 41 niemieckich posłów socjalno - demokratycznych. Poza parlamentem, w niektórych miastach garnizonowych doszło do poważnych demonstracyj, kiedy ogłoszono, że rząd zamierza zatrzymać w koszarach te roczniki, które właśnie po dwuletniej służbie miały wracać do domu.

Ostatecznie jednak po licznych kompromisach parlament francuski przyjął przedłożenie rządowe 358 głosami; przeciw głosowało 204 deputowanych.

WŁOCHY.

Astrjacki genrał Conrad von Hötzendorff widział we Włoszech raczej zdradliwego nieprzyjaciela a nie bezpieczne oparcie. W Berlinie natomiast generał von Moltke Włochom wierzył, niemniej jednak i on był przeświadczony, że Włochy wyczekiwać będą pierwszych starć wojennych i ich wyników. Pomoc na morzu uważana była za zupełnie zapewnioną, bowiem Włochy po francusko-angielskiem porozumieniu zawarły z Niemcami i Austrją w roku 1913 konwencję, zobowiązującą je do współpracy z flotą niemiecką i austrjacką. Konwencja ta zmierzała do tego aby Algier i Tunis odcięte zostały od

Pięć minut przed katastrofą...



Z okazji 20. rocznicy katastrofy sarajewskiej, która wypada na dzień 28 bm., dajemy wyżej reprodukcję zdjęcia, które wykonane zostało na pięć minut przed zamordowaniem arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki. Na fotografji widzimy arcyksięcia i jego małżonkę opuszczających ratusz sarajewski i zbliżających się do samochodu.

Francji.

AUSTRJA

dotrzymywała kroku Niemcom i pogotowie wojenne stosowała w maksymalnych granicach. Po przyjęciu nowej ustawy wojskowej w1912 r., znowelizowanej w kilka miesięcy później, Wiedeń przygotowywał dalsze przedłożenie, mocą którego armja austrjacka powiększona miała być o dalszych 31 tysięcy żołnierzy. Równocześnie Austrja budowała trzy nowe dreadnoughty.

ROSJA

natomiast, śledząc uważnie kroki Francji, starała się przeciwdziałać niemieckim przygotowaniom. Wielki plan rosyjski miał uruchomić znaczną przewagę carskiego imperjum, ale zdawano sobie też sprawę, że uskutecznienie planu armji rosyjskiej, opracowanego w 1913 roku, wymagać będzie kilka lat pracy, Dlatego Rosja czyniła przygotowania do mobilizacji a celem ułatwienia tejże, równocześnie ulepszała sieć koleji żelaznych. Od Francji uzyskała Rosja kredyt na 2,5 miljarda franków.

BELGJA.

Współzawodnictwo w zbrojeniach, do którego mocną pobudką była wojna bałkańska, ogarnęło również i małe państwa. W Belgji przyjęta została ustawa, mocą której państwo rozszerzyło znacznie obowiązek służby wojskowej. Ustawa przewidywała też ulepszenia stanu uzbrojenia armji i twierdz. We Francji powitano uchwalenie tej ustawy w Belgji jako wzmocnienie pozycji francuskiej, ale Belgja wcale nie była skłonna stanąć po stronie zachodnich sąsiadów, nie chcąc naruszać swej neutralności. Poseł angielski w Brukseli na pytanie swego rządu londyńskiego, jak Belgja przyjęłaby wojska francuskie i angielskie, gdyby te na własną rękę wkroczyły na terytorjum Belgji celem odwrócenia zagrażającego niebezpieczeństwa ataku niemieckiego, odpowiedział stanowczo i z naciskiem, że w takim wypadku Belgijczycy widzieliby w Anglikach i Francuzach — swych wrogów. Równocześnie jednak Belgja zdawała sobie sprawę z wielkiego niebezpieczeństwa grożącego od strony Niemiec, chociaż widziano już wówczas w Belgji, że naruszenie neutralności belgijskiej przewidziane jest w planie ofensywnym generała von Moltkego.

Europa tak uzbrojona i zbrojąca się, tylko z największem napięciem sił, utrzymywała pokój i odwlekała katastrofalny wybuch. Na początku roku 1914 jasnem już było, że wszelkie wysiłki w kierunku zachowania pokoju są bezskuteczne. Zamach sarajewski 28 czerwca 1914 był tylko iskrą, która wznieciła straszliwy pożar.



PONIEDZIAŁEK, 25. CZERWCA.

Kraków (304,3) 6,30—7,30 Z Warszawy: audycja poranna, 11,50 Program na dzień bieżący, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiad. meteorolog. oraz przegląd prasy polskiej, 12,10 Z Poznania: koncert zespołu Braci Dorian, 13 Z Warszawy: dziennik południowy, 13,05 Ze Lwowa: reportaż z Borysławia pt.: „Nafta“, 13,30 Muzyka z płyt, 14—14,15 Z Warszawy: wiad. o eksporcie polskim i gospodarcze, 16 d. c. reportażu ze Lwowa: — Borysławia „Nafta“, 16,15 Z Warszawy: godzina muzyki lekkiej w wyk. ork. teatru „Hollywood“, 17 Z Warszawy: program dla dzieci, 17,15 Z Warszawy: pieśni polskie, 17,30 Z Warszawy: recital fort. Wład. Burkatha, 18 Z Warszawy: pogadanka dla pań: „Nieporządek miły“ wygł. p. Z. Popławska, 18'15 Z Warszawy: recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny, 18.45 Z Warszawy: pogadanka Bruno Winawera, 18,55 „Z zagadnień emigracji polskiej w St. Zjednoczonych“ wygł. dr. E. Stein, 19,05 Rozmaitości, 19,10 Program na dzień następny, 19,15 Ze Lwowa: wędrówka mikrofonu po Polsce, — reportaż z Borysławia „Nafta“, 19,40 Płyty, 19,50 Z Warszawy: wiad. sport. 19,55 Lokalne wiad. sport. 20 „Myśli wybrane“, 20,02 Z Warszawy: feljeton, 20,12 Z Warszawy: muzyka lekka, 20,50 Z Warszawy: dziennik wieczorny. 21 Z Gdyni: capstrzyk marynarki wojennej, 21,02 Wiad. bieżące, 21,12 Z Warszawy: muzyka lekka, 22 Z Warszawy: feljeton literacki: „Akademja literat. przy pracy“, wygł. p. Michał Rusinek, 22,15 Z Warszawy: recit. śpiew. Emmy Szafrańskiej, 22,35—23,05 Z Warszawy: muzyka taneczna z dancingu „Oaza“, oraz wiad. meteorolog.

Warszawa (1345) 6,30—7,30 i 1,150—18,55 p. Kraków, 18,55 Życie kult. i artyst. stolicy, 19 Rozmaitości, 19,15—21,02 p. Kraków, 21,02 „Skrzynka poczt. roln.“ — inż. Tarkowski, 21,12—23,05 p. Kraków, 23,05 Odczyt w jęz. ang.: „Polityka zagraniczna Polski“ — p. T. Ordon.

Katowice (395,8) 6,30—7,30 i 11,50—14,15 p. Kraków, 14,15 Giełda zbożowa i towarowa.16—18,55 p. Kraków, 18,55 Rozmaitości, 19 „Jachtem do Szwecji“ — prof. Górski, 19,15—21,02 p. Kraków, 21,02 Porady radjotechniczne, 21,12—23 p. Kraków, 23 Odczyt w języku nowogreckim.

Lwów (377,4) 6,30—7,30 i 11,50—14 p. Kraków, 14 Lwowska giełda zbożowa, 14.05—14,15 i 16—18,55 p. Kraków, 18,55 „Silva rerum“, 19 Rozmaitości, 19,15—21,02 p. Kraków, 21,02 „Polska i świat współczesny“ — p. K. Hojnacka 21,12—23.05 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 17,40 Recital śpiewaczy, 19,30 Muzyka lekka, 22,20 Muzyka organowa, 22,40 Lekka muzyka wiedeńska.

Beromünster (539,6) 19,50 „Sprzedana narzeczona“ — opera Smetany.

Oslo (1181) 20 „Tosca“ — opera Puccini'ego.

Medjolan (368,6) 19,30 Muzyka popularna, 20,45 Program życzeń, 22 Koncert kameralny.

BOJKOTUJCIE FILMY Z HITLEROWSKICH NIEMIEC!

Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 97)

RODZINA OPPENHEIM

Tymczasem Markus Wolfsohn siedział w celi. Cela była jasna i pusta, i właśnie ta beznadziejna, jasna pustka czyniła ją jeszcze bardziej przerażającą. Nie miał pojęcia, dlaczego tu siedzi, i nikt go o tem nie objaśnił. Siedzieć przez trzy długie dni samotnie w małej izdebce zawsze oświetlonej, gdyż nawet nocą świeciła się jaskrawo lampka na korytarzu — to męka, nie można było gorszej wymyśleć dla rozmownego, towarzyskiego pana Wolfsohna. Wciąż, wciąż dręczył się: cóż on takiego przeskrobał? Nie mógł nic znaleźć. Kiedy mówiono w jego obecności o polityce, milczał jak ryba. Kiedy widział zdaleka lancknechtów, z zapałem wyciągał rękę na starorzymski sposób i wołał „Heil Hitler!“ Był niemuzykalny, długo trwało, nim nauczył się odróżniać pieśń Horsta Wessla od innych marynarskich i portowych pieśni. Dla ostrożności, ilekroć usłyszał jakąkolwiek melodję, zrywał się i stawał na baczność. Cóż więc, na miłość Boską, można mu było mieć do zarzucenia?

Nie powiedzieli mu nic. Pozwolili mu przesiedzieć trzy doby samemu, w milczeniu. Duszę jego wypełniło poczucie niezmiernej, szarej beznadziejności. Nawet jeśli go kiedyś wypuszczą — jest stracony. Kto dzisiaj przyjmie Żyda - ekspedjentą, który już był aresztowany przez narodowców?

— Biedna Marja! — myślał. — O ile lepiejby jej było, gdyby pozostała Mirjam Ehrenreich, zamiast stać się Marją Wolfsohn! Mieszkałaby teraz u brata Moryca, oglądałaby sobie sportowe stadjony, miałaby z czego żyć — siedziałaby sobie na tle wielbłądów i palm. A tak — wyszła zamąż za „zdrajcę ojczyzny“, ma dzieci od „wściekłego wilka“. I po co był mi ten nowy aparat? Byłoby jeszcze pięćdziesiąt mareczek w banku, jak nic. Jeszcze szczęście, że nie zapłaciłem Schulzemu wszystkiego! A może — hola! — może to on właśnie zrobił doniesienie na mnie, dwa razy mnie przecież ostrzegał, że jeśli nie przyniosę mu reszty, to...

Znów usłyszał w myśli głos pijanego Augusta:

— Ty durniu, będziesz miał szczęście, jeśli cię wogóle zabierzemv ze sobą!

To świństwo z ich strony. On płacił największe składki do kasy, a teraz inni mają zabawę za jego pieniądze!

Pan Wolfsohn ma czas, ma wiele czasu na rozmyślania. Ale są chwile, kiedy nie myśli o niczem, nie odczuwa nic, oprócz strachu, oprócz potwornego, wyniszczającego strachu. Co też oni zamierzają z nim zrobić? Gdyby chodziło o jakiś drobiazg, byliby go już dawno zaprowadzili do sędziego.

Pan Wolfsohn przypomina sobie niektóre przemówienia Wodza przez radjo: obecny wymiar kary jest stanowczo zbyt łagodny, trzebaby znów wprowadzić dawne, dobre metody, wieszać przestępców na placu, odrąbywać im głowy na pieńku. Pan Wolfsohn wyobraża sobie, jak to na małym wózku jedzie na szafot. Człowiek z toporem prawdopodobnie będzie we fraku. Nie, Markus Wolfsohn nie dojedzie żywy na miejsce stracenia. Umrze dziesięć razy przedtem ze strachu.

Aby dodać sobie odwagi, zaczyna przyśpiewywać. Gdy ustąpi ta wielka cisza, będzie mu lepiej.

— „Moaus cur jeszuoti“ — śpiewa — „skało i opoko mego zbawienia!“

Podśpiewuje niezbyt muzykalnie, ale mu się tak podoba. Jest w tem coś krzepiącego: słyszeć czyjś głos, choćby nawet własny. Zaczyna śpiewać głośniej. Za drzwiami rozlega się stukot.

— Zamknij pysk, ty świnio Żydzie! — słyszy wołanie.

Znów cela jest pusta, jasna, głucha.

Już trzeci dzień tak siedzi pan Wolfsohn. Jest niegolony, źle umyty, spocony, jego elegancki wąsik jest mocno zaniedbany. Mimo nowej „fasady“ nie wygląda bynajmniej pociągająco. Oczy jego już wchłonęły wszystko, co można było dostrzec w tej celi.

Trzeciego dnia ogarnia go nagle niepohamowana pasja. Zrywa się, zaczyna krzyczeć w swem kwadratowem pudełku. Tak, prokurator już przemówił, dowiódł, że oskarżony Markus Wolfsohn to wściekły wilk, że to on jest winowajcą przegranej wojny, to on winien, że nastąpiła inflacja, i że cały naród niemiecki zbankrutował, i prokurator wnosi, żeby go skazać na śmierć przez ścięcie. Teraz ma ostatnie słowo on, Markus Wolfsohn — a ponieważ i tak jest stracony, więc nic nie broni mu wyrazić jasno swego zdania:

— To ordynarne kłamstwo, panowie! Jestem dobrym obywatelem, jestem sumiennym podatnikiem! Nie szukałem niczego, oprócz spokoju. W dzień obsługiwałem klijentów, wieczorem czasem grałem w skata, a czasem słuchałem radja — a komorne płaciłem punktualnie co pierwszego. Przecież sprzedawanie mebli to chyba nie jest antypaństwowa robota! Nie jestem winien. Wysoki Sądzie, to ci ze swastykami są winni, panowie Zamke, Zilchow et Co. I chociaż tego nie wolno powiedzieć, to jednak to wszystko prawda, co o nich mówią. To oni podpalili Reichstag, to oni wyrzucają ludzi z wagonów, a potem jeszcze wystawiają takiego jegomościa we fraku, żeby porządnym ludziom ścinał głowy toporem! To ordynarne świństwo, panowie!

Tak to rozrachował się pan Wolfsohn z przeciwnikami — niestety, tylko w myśli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Wyjazd nad morze

Nie tak to dawno jeszcze panował w medycynie wszechwładnie prąd, kierujący ideę lecznictwa głównie na tory czysto bakterjologiczne i trudno było w ten sposób myślenia wtłoczyć lecznictwo klimatyczne w ścisłem tego słowa znaczeniu. Twierdzono wówczas, że pacjent może w pewnych warunkach przeprowadzić należyte leczenie u siebie w domu tak samo dobrze, jak w uzdrojowisku; że każde miejsce, które jest siedzibą dobrego, wytrawnego lekarza, jest równocześnie „miejscem leczenia” dla pacjenta. A tymczasem szerokie koła ludności przez upodobanie i wiarę w lecznictwo klimatyczne zadawały kłam tej teorji; zresztą i głębsze studjum zmusiło również sfery lekarskie do rewizji starych poglądów.

Kiedy n. p. Pomorze niemieckie w r. 1911. gościło na 41 stacjach klimatycznych przy 3.500 łóżkach 12.288 dzieci, to już w r. 1925 przy 5.035 łóżkach było 26.628 dzieci. Ta stuprocentowo większa frekwencja nad morzem nie była wyrazem mody, ale żywym przykładem wielkiej wartości kuracji nadmorskiej tem bardziej, że skuteczność jej była objektywnie badana przez najrozmaitsze instancje społeczne i naukowo-lekarskie. Wobec zbliżającego się już sezonu warto tedy pokrótce zastanowić się nad tem, jacy chorzy mogą znaleźć ulgę podczas pobytu nad morzem i na czem polega skuteczność powietrza i wody morskiej.

Przedewszystkiem i głównie kierować tam musimy

chorych, skłonnych do katarów,

tj. tych, którzy stale opowiadają, że przy lada zaziębieniu dostają kataru, poczynając od nosa aż do najdrobniejszych oskrzelików. Wyniki w tych wypadkach są świetne, o ile naturalnie pacjenci w żądaniach swych nie przekraczają granic możliwości.

Dalej do kuracji nadaje się znakomicie bardzo ważna z punktu widzenia społecznego dziedzina t. zw.

gruźlica pozapłucna,

a więc gruźlica skóry, gruczołów, kości, stawów, otrzewnej itd. Kuracja jest tem bardziej ważna, że gruźlica pozapłucna nie jest gruźlicą lekalną. Człowiek dostaje n. p. gruźlicę stawu kolanowego właśnie dlatego, że jest wogóle gruźlikiem, a gdyby nawet staw gruźliczy usunięto, to pacjent i tak w dalszym ciągu pozostanie gruźlikiem. To też uwaga nie może być skupiona w leczeniu wyłącznie na proces lokalny, lecz musimy poświęcić więcej wysiłków i postępowaniu ogólnemu tak, jak to czynimy przy gruźlicy płucnej, nie odmawiając n. p. praw i wartości postępowaniu operacyjnemu. Podobnie więc i leczeniu klimatycznemu przypisujemy nie mniej ważną rolę w postępowaniu ogólnem.

W zaburzeniach rozwoju u dzieci, gdzie przy najlepszej pielęgnacji w domu spotykamy się

z zahamowaniem wzrostu, wagi i sił,

pobyt nad morzem daje znakomitą poprawę, którą można wytłumaczyć w ten sposób, że prawdopodobnie gruczoły o wydzielaniu wewnętrznem pod wpływem powietrza morskiego doznają świeżego bodźca, co powoduje należyte ich funkcjonowanie. Również dzieci z t. zw. skazą wysiękową, skrofuliczne, limfatyczne, dobrze się nad morzem poprawiają; wszystkie objawy na skórze, błonach śluzowych itd. powoli znikają.

Że zaburzenia krążenia i wyczerpania organizmu doznają tu poprawy, to staje się jasne, jeśli uprzytomnimy sobie, że w klimacie nadmorskim skóra bywa lepiej ukrwiona, ilość hemoglobiny i ciałek czerwonych wzrasta, zwłaszcza u osób anemicznych. O wpływie morskiego powietrza na

osoby starsze i arterjosklerotyczne

mówi najlepiej określenie francuskie, które głosi, że pobyt nad morzem dla tych osób, to pobyt w „Paradis des Arterioscleureux”.

Z chorób przewodu pokarmowego leczymy tu z dobrym skutkiem zaparcie, jakoteż brak apetytu, gdyż jada się tutaj o 100 procent więcej, niż zazwyczaj w domu, co ma znaczenie niezwykłe przy zwalczaniu jadłowstrętu u małych dzieci. Tu jednakże małe zastrzeżenie,e że apetyt małych dzieci poprawia się pod warunkiem odseperowania dziecka od zwykłego otoczenia (matki) i oddania do pensjonatu dziecięcego, gdyż bardzo ważnym czynnikiem jest tu moment psychiczny.

Ludzie nerwowi znajdują tu ukojenie, lecz niektórzy zpośród nich mogą wręcz przeciw nie doznać pogorszenia swego stanu, jeśli biorą kurację bez szczegółowych bliższych wskazówek lekarskich, gdyż oni to właśnie przesadzają w ilości czyto kąpieli, czy zabiegów powietrzno-słonecznych. Naogół można stwierdzić, że bezsenność, podniecenie, drażliwość, dyspepcja nerwowa, nerwowe bóle głowy z przepracowania, ogólne nerwowe wyczerpanie poprawiają się nad morzem wcale dobrze; również osoby przemęczone umysłowo i opanowane przez depresję psychiczną wracają szybko do energji, równowagi i pogody ducha.

Na zakończenie dodać należy, żę na stacyjkach, w hotelach i pensjonatach należałoby wywiesić krótkie pouczenie dla przyjeżdżających kuracjuszów, jak mianowicie należy się... opalać? Zazwyczaj bowiem taki przybysz pierwsze dwa tygodnie z czterotygodniowego urlopu traci na leczenie oparzelin i skutków nieumiejętnego lub niewłaściwego opalania się nad morzem.

Kronika lekarska

TRĄD NA ZACHODZIE EUROPY.

Trąd, jedna — jak wiadomo — z najpospolitszych, ale także i najokropniejszych plag dawniejszych stuleci, nie jest już od lat trzydziestu cierpieniem nieuleczalnem. Lekiem skutecznym, używanym już zresztą oddawna w Indjach, jest olejak chaulmoogry, który teraz przejęty został także przez medycynę amerykańską i europejską. Wyniki leczenia tym środkiem są zupełnie zadawalające.

Nie jest więc wykluczone, że i okrutny przymus izolowania trędowatych na przeciąg całego życia i konieczność zerwania wszystkich więzów z rodziną, przyjaciółmi, znajomymi i nawet z zawodem — zniknie. Nie obowiązywał on już zresztą od dość dawna w Anglji i Francji, liczono tam na małą stosunkowo przenośność choroby. We Francji, gdzie dopiero w ostatnich latach zwraca się na nowo baczniejszą uwagę na szerzenie się trądu, stwierdzono niedawno, że w samym Paryżu żyje i porusza się swobodnie około 200 trędowatych, nieskrępowanych żadnemi przepisami sanitarnemi. Mimo to nie skonstatowano wzmożenia się ilości świeżych wypadków trądu.

SYTUACJA LEKARZY W CZECHOSŁOWACJI.

Wolny zawód lekarski ulega w Czechosłowacji powolnemu zanikowi, około bowiem 80 proc. lekarzy, praktykujących w Pradze, ma oparcie o jakąś posadę. Wolną praktyką cieszą się już tylko profesorowie wydziałów lekarskich i jeszcze niektórzy lekarze prowincjonalni.

Przeważająca większość lekarzy pracuje w kasach chorych, gdzie naprzykład w Pradze dochody ich wynoszą od 5.000 do 10.000 a nawet 12.000 koron czeskich miesięcznie. Jakże marnie wygląda przytem uposażenie polskich lekarzy ubezpieczeniowych od czasu wprowadzenia nowej ustawy scaleniowej!

Odpowiedzi redakcji

HAKATE: 1) Są to, jak z opisu wnioskujemy, małe guzki hemoroidalne. Należy usunąć zaparcie i uregulować wypróżnienia. Letnie nasiadówki. Djeta mleczno-roślinna, dość dużo cukrów i tłuszczów. — 2) Ani kwaśna woda, ani woda z octem nie pomoże. Najlepiej usunąć żylaki przy pomocy odpowiednich zastrzyków dożylnych.

TROSKA: 1) Nie leżeć długo na jednym i tym samym boku. Ścierpniętą rękę proszę masować. — 2) Kąpieli rzecznych proszę lepiej na cały ten czas unikać. — 3) Bez zbadania odpowiedź niemożliwa.

GENOWEFA 24: 1) Nie znając (bez badania) przyczyny upławów, nie możemy za pytanie to udzielić wyczerpującej odpowiedzi. Sądzimy, że byłoby dobrze do irygacyj używać słabego roztworu nadmanganianu potasu. — 2) Od biedy wystarczy i ten przyrząd. — 3) Patrz pod 1). — 4) Takie drobne różnice mogą mieć rozmaite powody. — 5) Lepiej na jakiś czas zupełnie się powstrzymać. — 6) Zajście w ciążę niewykluczone.

MŁODA MĘŻATKA, CHRZANÓW: 1) Reguły nie można tu ustanawiać bo każdy człowiek stanowi dla siebie odmienne indywiduum, o odmiennych właściwościach. Naogół jednak przyjęła się zasada Lutra: dwa razy w tygodniu. — 2) Tylko na czas trwania perjodu. — 3) W każdym razie wskazane zbadanie przez ginekologa. — 4) Przyczyną jest nierównomiernie przebiegająca reakcja u obojga partnerów; w danym wypadku odmiennie, niż normalnie.

CZYT. „N. DZ.“ 25: Trzeba zażyć na przeczyszczenie. Nasnęptie unikać mycia ciała wodą i mydłem, a zwilżać je tylko rozcieńczonym spirytusem lub spirytusem mentolowym i zaraz potem pudrować zwyczajnym pudrem dla dzieci.

SLĄSK: 1) Nie ta sama. — 2) Nie należy niczego robić na ślepo, w tym wypadku bez wyraźnego wskazania lekarskiego.

G. H.: Medycynie nic niewiadomo o podobnym fakcie; jest to tylko zabobon.

ZROZPACZONY: Najlepiej utlenić te włosy perhydrolem w maści, a staną się jasne i dzięki temu mniej widoczne.

NIECIERPLIWY: 1) I owszem, może pomóc. Trzeba myśleć o serji elektryzacyj, przynajmniej 10 razy. — 2) i 3) Niema to nic wspólnego z tabesem, który jest następstwem — i to późnem — syfilisu. — 4) Najprawodpodobniej tak. — 5) I owszem, mogą też być pomocne.

PRZEMYŚL: 1) Nie spowoduje niemocy płciowej. — 2) Nie. — 3) I owszem, najczęściej dostępna wyleczeniu. — 4) Pewności 100-procentowej nie daje żaden znany środek.

ZMARTWIONY 80: Innej rady medycyna nie zna. Naświetlania lampą kwarcową są znacznie intensywniejsze, niż naświetlania słoneczne.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Gra w polo na mułach



W kalifornijskiej miejscowości letniskowej Santa Monica panie namiętnie uprawiają grę w polo. Zamiast kucyków używają tam mułów, hodowli miejscowej, specjalnie trenowanych do gry.

Dr Kurt Jakobowitz (Londyn), Członek Prezydjum „Świat. Zw. Makabi".

Dlaczego Makabi

Dlaczego Makabi? Poco ten „żydowski sport"? Dlaczego się separować? Oto pytania, które nam często zadają ludzie, stojący zdala od naszego ruchu, dla których Związek Makabi jest związkiem o charakterze wyłącznie sportowym.

Odpowiadamy więc, że związek nasz ma dwa zadania czysto narodowe:

1) reprezentację żydowskiego sportu na forum międzynarodowem,

2) stworzenie nowego typu młodzieży żydowskiej o harmonijnym rozwoju ciała i duszy.

Wiadomo jest wszystkim, że sport w dobie obecnej odgrywa poważną, a niekiedy i decydującą rolę w stosunkach międzynarodowych. Na ocenę wartości jakiegokolwiek narodu składają się nietylko prace jego uczonych, poetów, artystów, inżynierów itd., lecz również i jego stan wychowania fizycznego w szczególności zaś wyczyny w dziedzinie sportu na konkursach międzynarodowych. Naród żydowski, który posiada znakomitych sportowców w różnych dziedzinach sportu, korzyści z tego niema, gdyż zwycięstwa przypisywane bywają narodom, w barwach których żydowscy sportowcy występują.

Wyczyny sportowe młodzieży żydowskiej mogą się bezwzględnie przyczynić do podniesienia autorytetu narodu żydowskiego na forum międzynarodowem. Przypominam tylko, jakie głębokie wrażenie wywarła na miarodajnych kołach angielskich Palestyńska Makabjada, kiedy żydostwo poraz pierwszy zademonstrowało swoje siły sportowe.

Odrodzenie żydowskie jest możliwe tylko przez odrodzenie ciała i ducha w równej mierze. Skarłowaciałe ciałem i duszą jednostki nie nadają się do współpracy nad przyszłością żydowskiego narodu. Związek nasz dba więc nietylko o wyczyny sportowe, lecz w pierwszym rzędzie o fizyczne wychowanie od urodzenia już upośledzonej młodzieży żydowskiej. Związek propaguje uprawianie tych dziedzin sportu, które, poza harmonijnym rozwojem ciała, rozwijają również wytrwałość, męskość i solidarność sportową.

Jednem z najgłówniejszych zadań związku jest wychowanie karności wśród Żydów, wobec braku odnośnych instancji, spełniających tę rolę wychowawczą u innych narodów (państwo, gmina, wojsko). Nie stosujemy rygoru: samopodporządkowanie się jest jedną z największych zalet młodych Ma kabeuszy.

Związek ma również na celu zaznajomienie młodzieży żydowskiej z dziejami swego narodu, z jego dążeniami do odrodzenia na własnej ziemi. Nie będąc narzędziem jakiegokolwiek odłamu partyjnego, nie wdając się w dyskusję nad doktrynami politycznemi, które zostały najczęściej przejęte od innych narodów. Związek Makabi dąży do uświadomienia narodowego i do przygotowania swych członków do pracy nad odbudową rodzinnego kraju. Pierwszym etapem w dziedzinie osiedlenia „Makabeuszy" w Palestynie jest Kolonja Makabi czyli **Kfar Hamakabi**, gdzie wychowana w naszym duchu młodzież żydowska rozpocznie nowe, piękne i pełne treści życie.

Makabi jest ruchem młodzieży żydowskiej który jest w stanie wychować zdrowego, uświadomionego, wolnego i dumnego Żyda.

I DLATEGO MAKABI.

Wszyscy na wodę!

Woda jest nam potrzebna nietylko do życia, ale i do szczęścia

Gdybyśmy spytali jakiegoś zakamieniałego materjalistę, jakiegoś szczura miejskiego, co wie o wodzie, odpowiedziałby napewno głupio. To znaczy: mógłby odpowiedzieć bardzo uczenie, z jakich to pierwiastków chemicznych ona się składa, jak to dla człowieka, roślin i zwierząt jest niezbędnym środkiem odżywczym, że wreszcie bez niej umarlibyśmy marnie z brudu i chorób. Gdyby się jeszcze bardziej wysilił w swojej uczoności, powiedziałby pewnie, że woda w jeziorach, rzekach i morzach jest znakomitą drogą, szlakiem komunikacyjnym, że nad jej brzegami powstawały cywilizacje, narody i państwa, że państwa prowadzą od zamierzchłych czasów do dni naszych zaciekłe wojny o posiadanie owych wodnych szlaków komunikacyjnych.

Gdybyśmy takiego zatęchłego mieszczucha, elegancko ubranego w wełniany garnitur, kamizelkę, sztywny kołnierzyk i filcowy kapelusz, zaprowadzili na parogodzinny spacer po ulicach miasta w upalny dzień, a później dali mu do wypicia krystalicznie czystej i lodowo zimnej wody, gdyby od tego nie dostał suchot galopujących, samby powiedział, że jest idjotą z dziada pradziada, dziedzicznie obciążonym wodną furją, poczułby natychmiast objawy tej furji, coby go zmusiło do biegu na plażę, zrzucenia ubrania i wypławienia się w wodzie, która daje rozkosz.

Wtedyby sobie przypomniał, że był kiedyś małem dzieckiem.

Jako małe dziecko bez żadnego celu lubił brodzić w kałużach po deszczu, ku utrapieniu matki, wiecznie bojącej się o całość i czystość jego ubrania.

Przypomniałby sobie jeszcze, że kiedy podrósł i zaczął czytać, marzenie jego i fantazję opanował bez reszty Robinzon na samotnej wyspie, Kolumb odkrywający Amerykę, czy też inni prawdziwi i legendarni żeglarze. I wtedyby sobie uświadomił, jaki był do niedawna głupi.

Przecież woda jest człowiekowi potrzebna nietylko do życia, ale i do szczęścia.

Gdyby sobie to nareszcie uświadomił, my zaczęlibyśmy do niego mówić o prawdziwej, wielkiej mądrości i chytrości człowieka dorosłego.

Oto człowiek dorosły przeszkadza człowiekowi niedorosłemu wdrapywać się na płoty, dachy i drzewa, a sam łazi po najwyższych górach. Nie pozwala brodzić po kałużach i błocie, a sam całemi dniami bez ubrania włóczy się po plaży i wodzie i nawet się tego nie wstydzi. Kiedy się chłapał w kałuży, lub łaził po drzewach, był zwyczajnie niesfornym łobuzem, kiedy natomiast zdobywa jakieś tam północne ściany zakazanych turni, albo przejeżdża tysiące kilometrów szlaków wodnych na nędznym kajaku, często o głodzie i chłodzie, nie ściga go policja, jako uciekiniera z domu, lub zawodowego włóczęgę, tylko jeszcze gazety o nim piszą, bo to jest ważny sportowiec! Taki to człowiek jest sprytny.

Te objawy chytrości ludzkiej są **hołdem, składanym młodości w jej pędzie ku szczęściu. Bo człowiek zrozumiał, że powinien i może być młody przez całe życie, że powinien być nawet trochę dziecinny.** Płoty i drzewa zamienił na góry, balję matki na kajak, a kałużę na szerokie rzeki i zapłonął starą, nigdy nie rdzewiejącą ku wodzie miłością, niepotrzebnie tylko dawniej tłumioną.

Nasza miłość ku wodzie jest wielka i stara jak świat. Odradza się ona w nas niezmiennie z każdym pierwszym podmuchem ciepła wiosennego. Daje nam szczęście, kiedy rozpalone ciało zanurzamy w wodzie i kiedy woda niesie nas w łodziach na podbój przestrzeni. Przynosi szczęście naszym oczom, gdy w wodzie pali się słońce i kiedy pod wieczór jego promienie w niej gasną. **Bez wody i słońca niema piękna.**

Kogóż bardziej woda powinna ciągnąć ku sobie, niż mieszczanina, pracującego w zaduchu, upale i znoju? Kogóż więcej, niż mieszkańca nędznych nor wielkomiejskich, zakurzonch i ciasnych? — **Gdzież są lepsze warunki do odpoczynku po pracy, niż nad wodą, gdzie można odetchnąć czystem i świeżem powietrzem bez kurzu?** Gdzie jest czyściej, niż na wodzie?

Niestety, trzeba stwierdzić, że u nas sport wodny jeszcze ciągle tkwi w powijakach, a nieliczne sekcje i kluby wodne, skazane na własne siły, jedynie wegetują. Nie rozwijają się organizacje, mogące być źródłem zdrowia i przyjemności Do ich rozwoju trzeba niewiele, oto jedynie waszej w nich obecności.

Wszyscy zatem na wodę! Do pływalń, przystań wioślarskich i na plażę. Uciekajcie z miasta po godzinach pracy, po słońce i wodę, swobodę, zdrowie.

Bogata niedziela sportowa

WYNIKI LIGOWE.

Kraków: Cracovia—Podgórze 3:2 (2:0). ŁKS—Wisła 2:0 (0:0).

Poznań: Warta—Ruch 1:1.

Warszawa: Pogoń—Warszawianka 3:2.

TABELA LIGOWA.

po ostatnich weryfikacjach i wczorajszych zawodach przedstawia się następująco:

klub	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	8	14	38:12
2) ŁKS	9	12	15:12
3) Cracovia	9	12	19:16
4) Wisła	9	10	18:12
5) Pogoń	8	10	15:12
6) Garbarnia	7	9	17:10
7) Polonja	9	9	9:10
8) Legja	8	8	10:9
9) Warta	9	7	19:16
10) Podgórze	10	5	13:32
11) Warszawianka	9	5	7:24
12) Strzelec	9	3	9:23

CRACOVIA—PODGÓRZE 3:2 (2:1).

Do powyższych zawodów wystąpiło Podgórze w najlepszym składzie, Cracovia natomiast bez Mysiaka Rusinka. Poza pierwszym kwadransem aż do przerwy zupełną przewagę ma Podgórze, które mile rozczarowało ładną przyziemną grą. Atak, który był najlepszą częścią drużyny, zawodził zupełnie strzałowo. Prowadzenie uzyskiwał Malczyk już w drugiej minucie. Tensam gracz podwyższa wynik do przerwy. Jedyną bramkę dla gości uzyskał Kasina I z zamieszania podbramkowego na kilku minut przed pauzą.

W drugiej części Podgórze wobec silnego upału „przypuchło“ i Cracovia obejmuje inicjatywę.

Trzecią bramkę dla zwycięzców zdobywa Zembaczyński po centrze Zielińskiego. Wynik ustala Gamaj (Podg.), wybijając Otfinowskiemu piłkę z rąk.

W Cracovii bardzo słabo grała pomoc, również niedopisała trójka ataku. Dobrze wypadli Zieliński i Zembaczyński na skrzydłach, oraz w obronie Pająk. U pokonanych najlepszy Kret w pomocy, oraz Kasina i Gamaj w ataku.

Sędziował słabo p. Gerblich ze Śląska. Publiczności bardzo mało.

ŁKS—WISŁA 2:0 (0:0).

Wisła straciła dwa ważne punkty mistrzowskie tylko spowodu pecha. Kontuzja Kotlarczyka I., będącego stale osią zespołu i zejście tego gracza z boiska jeszcze w I. połowie, spowodowały przymus walczenia przez cały prawie czas w 10-tkę, co z natury rzeczy osłabiło czerwonych. ŁKS nie usprawiedliwił swą grą swego zwycięstwa nad lwowską Pogonią, gospodarze bowiem w komplecie mieli bezwzględną przewagę i górowali pod każdym względem nad Łodzianami.

Trzy minuty słabego nerwowego okresu zadecydowało o zwycięstwie gości, którzy bramki swe zdobyli w 27 i 30 minucie II. części po rzucie z rogu i ze strzału prawoskrzydłowego przy zawinionym udziale bramkarza Madejskiego, który też za karę musiał opuścić sanctuarium. Mimo bardzo ambitnej gry Wisła zeszła pokonana, mając tylko linję obrony w tym dniu odpowiednią.

Sędziował p. Posner dość słabo. Widzów mało spowodu konkurencyjnych imprez.

Mistrzostwa klasy A. Krakowa

MAKKABI—TARNOVIA 0:0.

Ciekawe i emocjonujące zawody ze względu na kiepską lokatę Makkabi. Gra równorzędna, Makkabi nie wyzyskała wielu możliwych sytuacyj. — Sędzia p. Medwin.

Legja—Wawel 2:1 (2:0).

Olsza—Krowodrza 1:1 (1:0).

Grzegórzki—Korona 3:1 (2:0).

MISTRZOSTWA KLASY B.

Prądniczanka — Siła 3:3 (2:2).

Sparta — Hakadur 2:2 (2:1).

Unja — Nadwiślan 2:1 (1:0).

ZFG — Czarni 5:1.

Jutrzenka — Polonja 2:3 (2:1).

Udany rewanż Garbarni

GARBARNIA—WIENER SPORTCLUB 4:3 (3:1).

Po kiepskiej sobotniej grze Garbarni i kompromitującej poniekąd przegranej 1:3, nastąpił w dniu wczorajszym udany i zasłużony rewanż nad Wiedeńczykami. Garbarnia sięgnęła do młodego rezerwuaru i znalazła nareszcie dobrego i utalentowanego zastępcę Smoczka w młodym graczu Woźniaku, — który w miejsce sobotniego Walickiego mądrze kierował atakiem. Wogóle Garbarnia była niedopoznania, miała przez cały czas zupełną przewagę, toteż uzyskała w I. połowie trzy bramki przez Pazurka z podania Riesnera w 9 min. i z rzutu karnego tegoż gracza w 12 min., oraz przez Woźniaka w 28 min., który wybił piłkę bramkarzowi Rochowi. Jedyną bramkę dla gości w tej części zdobywa Wawra z centry Pillweina. Widać było u nich silne zmęczenie, z powodu czego ustępowali oni gospodarzom startem, oraz kondycją, przewyższając tylko technicznem opanowaniem.

Zaraz po przerwie podwyższa Pazurek na 4:1 i zanosi się na wysoką porażkę wiedeńczyków. Wtedy dopiero nastąpiła u zawodowców reakcja i przechodzą oni do kontrofensywy w ostatnim kwadransie, rezultatem której dwie bramki, zmniejszające ich klęskę, a zdobyte przez Pillweina w 27 min. i w 43 min. przez Pevnego w zamieszaniu podbramkowem po rzucie wolnym tego specjalisty od wolnych z winy tria obronnego Garbarni.

Sędziował dobrze p. dr. Rumpler. Publiczności bardzo mało.

Międzynarodowe zawody kolarskie w Krakowie

Wczorajsze wyścigi torowe kolarskie, rozegrane na torze Cracovii, przy udziale wybitnych zagranicznych zawodników i czołowych polskich, nie zgromadziły niestety wielu widzów. Chociaż Kraków jest miastem bardzo usportowionem, tak jednak licznych imprez równoczesnych nie może wytrzymać; publiczność oczywiście podzieliła się wedle zainteresowania i sympatyj. Organizacja wyścigów była naprawdę niezwykle sprawna, program szedł punkt po punkcie szybko i składnie.

Wyniki były następujące:

Spotkania sprinterskie o wielką nagrodę m. Krakowa na 1000 mtr. z lotnego startu: I) Szamota—Pusz wygrywa Szamota w czasie 12'4 sek. (na ost. 200 mtr.); II) Chapalain (Francja—Arlet (Belgja), wygrywa Chapalain w 12'8 sek.; III) Arlet—Szamota, wygrywa Arlet w 12'2 sek.; IV) Chapalain—Pusz, wygrywa Pusz w 13'2 sek.; V) Arlet—Pusz, zwycięża Arlet w 12'6 sek.; VI) Chapalain—Szamota, zwycięża Szamota w 12'2 sek. W decydującem spotkaniu wygrał Arlet w 12'4 sek.

W wyścigu za motorami dla polskich sztajerów na 10 klm. nagrodę KS. Cracovia pokonał **Michałek (leader Gędziorowski)** Okeiutycza (leader Motzko) w 4,34'2 min. — Zaś w wyścigu za motorami **dla sztajerów zagranicznych** na 100 klm. zwyciężył **Szekeres** (Węgry, leader Gatsa) Maromiera (Francja, leader Schubert) w czasie 7,53'2 min. — W wyścigu za motorami w dwuch biegach półgodzinnych **o złote koło m. Krakowa zwycięża Maronnier,** osiągając 32'120 klm., oraz **Szekeres** (33 klm.)

W handicapie asów na 1000 mtr. 1) Pusz w 1,9'4 min.

Sędziowali pp. Feliks i Gołębiowski, starter p. Łazarski.

Austrja—Francja, mecz tennisowy we Wiedniu, zakończył się ostatecznie wygraną Austrji 4:2. — Francja wystąpiła bez Merlina i Boussusa.

MISTRZOSTWO SZOSOWE OKRĘGU KRAKOWSKIEGO ZDOBYWA DUDA (GARBARNIA).

Wczorajszy wyścig szosowy i mistrzostwo okręgu krakowskiego, zorganizowany przez RKS Legja na trasie **Kraków—Wadowice—Kraków** (100 klm.) przyniósł na 17 startujących kolarzy (12 tu doszło do mety) **zwycięstwo zawodnikowi Garbarni, Dudzie, w czasie 2:57,01 godz.,** 2) Kiełbasa (Metal Tarnów), 3) Jakubiec (Garbarnia), 4) Kłyś (Sokół Bochnia), 5) Kołdan (Metal).

MISTRZOSTWA WATERPOLOWE W WARSZWIE.

Cracovia — AZS 1:1 (1:0). Bramkę zdobył Kot i Olszewski.

EKS (Katowice) nie przyjechał.

Leqja — Cracovia 3:2 (2:1).

MITROPACUP.

FFC (Budapeszt) — FAC (Wiedeń) 2:1 (0:0) we Wiedniu — **Hungaria (Budapeszt) — Sparta (Praga) 2:1 (1:0)** w Budapeszcie.

Mistrzostwa szermiercze Europy

Drużynowe rozgrywki na szpady, rozegrane w sobotę przy udziale 8 zespołów, dały następujące wyniki:

Francja—Węgry 8:7, Szwecja—Polska 11:0, Szwecja—Węgry 9:4, Francja—Polska 9:3, Włochy—Rumunja 14:2, Włochy—Grecja 9:3, Niemcy—Grecja 12:2, Niemcy—Rumunja 9:3. Do finału weszły: Francja, Włochy, Szwecja i Niemcy.

Wyniki finałów: Francja—Niemcy 10:5, Włochy—Szwecja 8:8, tusze 33:30, wobec czego zwyciężyły Włochy.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **BANDA WARSZAWSKA ZAPRASZA.** Dziś Ludwik Lawiński, Loda Niemirzanka, Irena Różyńska, Nadja Karemi, Jerzy Klimaszewski, Jerzy Boroński zapraszają Publiczność Krakowa na swoje przedstawienie w Krakowie, gdzie w Bagateli dana będzie wielka rewja w 20 obrazach p. t.: Śmiech na sali. W dzisiejszem przedstawieniu pożegnalnem artyści darzyć będą publiczność dodatkowo perłami swego repertuaru. Początek o godz. 9 wieczór.

— **ADA SARI I HERMAN SIMBERG W „CYGANERJI“.** Dzisiaj dana będzie ulubiona opera Puccini'ego „Cyganerja“. W operze tej wystąpią gościnnie: znakomity tenor oper włoskich i berlińskiej Herman Simberg w partji poety Rudolfa, oraz Ada Sari w partji Mimi, w otoczeniu artystów naszej opery.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Kain i Arten“.

APOLLO: „Kobieta orchidea“ **(June Knight, Neil Hamilton).**

ATLANTIC: „Frankenstein“.

BAGATELA: „Jej ekscelencja miłość“ (Annabella).

DOM ŻOŁNIERZA: „Dziki Zachód“ — „Miłość czyli Cuda“.

PROMIEŃ: „Jej Królewska Mość“ (Liljana Harvey). — „Blaski i cienie miłości“ (Sylvja Sidney).

SŁONKO: „Potrójne małżeństwo“ oraz „Karczma na rozdrożu“.

SZTUKA: „Szpieg Nr. 33“ (Andre Luguet i E. Feuillere)

ŚWIT: „Noc strachu“ (Tom Mix)

UCIECHA: „Shańbiona“ (Helena Twelveitress).

WANDA: „Pilnuj swego męża“ (Wallace Beery Mary Dressler).

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś mają dyżur — w nocy: dr. Bleiweis — Lelewela 4, dr. Godłowski — Kanonicza 6, tel. 182-22, dr. Kelhofer — Al. Krasińskiego 4, dr. Redo — Felicjanek 6, tel. 182-57.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16 i Rynek podgórski 9.

INFORMATOR WOJSKOWY.

STAŁY CZYTELNIK 1911 Z CHRZANOWA. O służbę 5-miesięczną może się starać jedynie reklamowany jedyny żywiciel. Podanie o reklamację należy wnieść w terminie do 14 dni po poborze, względ. w 4 tygodnie po powstaniu okoliczności uzasadniających prośbę o uznanie kogoś jedynym żywicielem, przyczem rozstrzyga odnośnie do dochodów fakt, czy dana osoba ma utrzymanie bez pomocy jedynego żywiciela, czy też nie. Ustawa nie określa wysokości dochodu, mówi jedynie o koniecznem utrzymaniu.

Co słychać na świecie?

25-LECIE PRZELOTU NAD KANAŁEM LA MANCHE.

Na lotnisku prywatnem pod Paryżem odbyła się uroczystość 25-lecia przelotu Bleuriota przez kanał La Manche. W uroczystości wziął m. in. udział prezydent republiki Lebrun, minister lotnictwa gen. Denain i inni członkowie rządu. Przybyła również eskadra aeroplanów angielskich wraz z delegacją, na której czele stoi angielski minister lotnictwa lord Londonderry.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił min. Denain, podkreślając zasługi Bleuriota, który swoim przelotem nad kanałem La Manche w dn. 25 lipca 1909 r. utorował drogę do dalszego rozwoju lotnictwa.

Po konkursie samolotów turystycznych odbyła się defilada 150 aeroplanów wojskowych, które zrzuciły kwiaty na historyczny aparat Bleuriota.

NOWY OSKARŻONY.

Liczba oskarżonych w aferze Stawiskiego znów się powiększyła. Sędzia śledczy postawił w stan oskarżenia pod zarzutem współudziału w oszustwie kontrolera lombardu w Bayonne Henry Pieta, który przyznał się, że podpisywał protokuły kontroli in blanco.

6 TYGODNI WIĘZIENIA ZA — UŚMIECH.

Korespondent strasburski „Echo de Paris“ donosi, że pewien mieszkaniec Miluzy, znalazłszy się na terytorjum Niemiec, został aresztowany za to, że uśmiechnął się, widząc napis „ulica Adolfa Hitlera“. Obecnie skazany on został przez trybunał w Loerrach na 6 tygodni więzienia.

NIEZWYKŁY SAMOSĄD.

W Bremie załoga fabryczna jednego z przedsiębiorstw dokonała samosądu na osobie przywódcy fabrycznej rady zaufania, któremu dowiedziono sprzeniewierzenia. Personal fabryczny oprowadzał go po ulicach miasta, zmuszając do bicia w bęben i wołania „jestem szachrajem i zdrajcą robotników“.

NARAZIE SZMARAGD PÓŹNIEJ NAGRODA NOBLA.

Delegaci Peru i Kolumbji pp. Maurtus i Urdaneta, którzy brali udział w pertraktacjach o załatwienie sporu o port Leticia, postanowili popierać wniosek o przyznanie nagrody Pokojowej Nobla, brazylijskiemu ministrowi spraw zagranicznych p. Mello Franco, który przyczynił się do załatwienia sprawy.

Prasowy Związek Brazylijski zwrócił się do Komitetu Nagrody pokojowej Nobla o przyznanie jej brazylijskiemu ministrowi spraw zagranicznych p. Mello Franco oraz argentyńskiemu ministrowi spraw zagranicznych dr. Saavedra Lamas, jako twórcy paktu przeciw-wojennego, podpisanego przez szereg państw amerykańskich.

Z Bogota donoszą, że rząd kolumbijski postanowił przesłać w darze żonie p. Mello Franco najcenniejszy szmaragd ze znajdujących się w przechowaniu Banku Republiki, którego wartość została oszacowana na sumę 20.000 dolarów.

BUNT ZAŁOGI.

Z Hawanny donoszą: Załoga kanonierki „Cuba“, składająca się z 12 ludzi, zbuntowała się w porcie Antilla. Wysłano oddziały wojska, celem uśmierzenia buntu.

KRÓLEWSKIE ZARĘCZYNY.

W Amsterdamie krążą pogłoski o zaręczynach następczyni tronu holenderskiego, ks. Juljany z ks. Bertilem, trzecim synem szwedzkiego następcy tronu i wnukiem 76-letniego króla Gustawa V. — Ks. Bertil przybył w tych dniach do Londynu, gdzie — jak wiadomo — bawi również ks. Juljana.

WYROK W PROCESIE SZPIEGOWSKIM WE WE WŁOSZECH.

Onegdaj zapadł w Rzymie wyrok w wielkim procesie o szpiegostwo. Główni oskarżeni: b. poseł socjalistyczny Bianchi, podoficer lotnictwa Dalmonto oraz kapitan Tosello mbrogi zostali zasądzeni za szpiegostwo na rzecz owietów.

Bianchiego skazano na 17 lat więzienia, Dalmonto na 16-cie, a Ambrogiego na 15-cie lat więzienia.

Żona b. posła Bianchiego i jej dwie córki zostały uniewinnione spowodu braku dowodów obciążających.

Generał Debeney w Warszawie

Warszawa. 24. 6. PAT. Dziś o godz. 17.50 pociągiem z Paryża przybył gen. Debeney, członek najwyższej rady wojennej w towarzystwie swego adjutanta kpt. Mery.

Na dworcu przybycia gen. Debeney oczekiwali: wyżsi oficerowie sztabu głównego z szefem szt. gł. gen. Gąsiorowskim i zastępcą szefa szt. gł. Kordjan-Zamorskim, dowódca o. k. 1 gen. Jarnuszkiewicz, szef gabinetu min. spraw wojsk. ppułk. dypl. Sokołowski, szef sztabu o. k. 1 płk. Winiarski, oficerowie komendy miasta z zastępcą komendanta miasta mjr. Czurukiem.

Pozatem przybyli członkowie ambasady francuskiej z ambasadorem Laroche'm.

Na peronie dworca głównego ustawiła się kompanja honorowa 21 pp. z pocztem sztandarowym i orkiestrą.

Gen. Debeney towarzyszyli od granicy pol skiej płk. dypl. Kopański ze sztabu głównego oraz attache wojskowy ambasady francuskiej d'Arbonneau.

W chwili przybycia pociągu orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy francuski.

Po przywitaniu się z oczekującymi gen. Debeney przy dźwiękach marsza generalskiego przeszedł przed frontem kompanji honorowej, a następnie przeszedł do salonu recepcyjnego dworca głównego.

Po krótkiem cercle gen. Debeney odjechał do przygotowanych dla niego apartamentów w Hotelu Europejskim.

Barthou i — centymetr granicy rumuńskiej

Ryzykowne oświadczenie w Bukareszcie

Paryż. 24. 6. PAT. Publicysta Brossolette zwraca uwagę w „Notre Temps“ na ustęp mowy ministra Barthou wypowiedziany w Bukareszcie, w którym minister francuski oświadcza, iż w razie gdyby usiłowano naruszyć centymetr kwadratowy granicy rumuńskiej, Francja stanie wtedy u boku Rumunji.

Publicysta uważa, że tego rodzaju oświadczenie jest niebezpieczne zarówno dla Francji, jak i dla Rumunji. Rumunja uspokojona przez Francję nie będzie szukała prawnych gwarancyj pokoju. Z drugiej strony zapewnienie to jest ryzykowne dla Francji. — Nigdy bowiem żaden odpowiedzialny przedstawiciel rządu francuskiego od 15 lat nie dał żadnemu krajowi tak nieroztropnego i tak nieuwarunkowanego żadnemi względami przyrzeczenia.

Nigdy żaden minister spraw zagranicznych — pisze dziennik — nie powziął w stosunku do jakiegokolwiek kraju takiego zobowiązania, które przesądza zgóry decyzję parlamentu i lekceważy prerogatywy naczelnika państwa. Czy rząd udzielił ministrowi Barthou mandatu do pójścia tak daleko za impulsem swego serca? A jeżeli mu dał ten man dat to na podstawie jakiego prawa?

Publicysta domaga się jaknajszybszego postawienia tej sprawy na porządku dziennym obrad parlamentu.

Barthou w Belgradzie

Białogród. 24. 6. PAT. Minister Barthou przybył dziś o godz. 17-tej do portu w Białogrodzie, gdzie powitali go członkowie rządu, personel poselstwa francuskiego, przedstawiciele kolonji francuskiej, towarzystw kulturalnych, oraz członkowie towarzystwa Przyjaciół Francji. Miasto przystrojone jest flagami francuskiemi i jugosłowiańskiemi.

DZIAŁACZ ENDECKI W WIĘZIENIU NA ŁUKISZKACH.

„Gazeta Polska“ donosi z Wilna: Działacz Str. Narodowego, Balcewicz, zatrzymany na gorącym uczynku kradzieży złotego zegarka w firmie Dyakowki przy ul. Zamkowej 4, o czem donosiliśmy w swoim czasie, został osadzony w więzieniu na Łukiszkach Prowadzone przeciw niemu dochodzenie o oblewanie przechodniów witryolejem, przyniosło szereg nowych dowodów, świadczących, że policja wpadła na właściwy trop. Wszyscy poszkodowani poznali w nim tajemniczego napastnika. Wyniki śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy. Dochodzeniem kieruje wiceprokurator Odyniec.

TRANSPARENT KOMUNISTYCZNY... ZE SZLAFROKA.

Urzędniczka P. K. U. w Warszawie, Anna Skończyńska i woźny Jan Danikiewicz zameldowali żandarmerji warszawskiej, że sierżant, zatrudniony w P. K. U., Paweł Panasiuk, prowadzi agitację komunistyczną wśród żołnierzy i pracowników wojskowych. Żandarmerja przeprowadziła w mieszkaniu sieżanta rewizję i znalazła czerwony transparent oraz ulotkę komunistyczną. Na transparencie wypisane były następujące słowa: „Niech żyje nasza komunistyczna partja bolszewicka! Precz z polskim P. K. O.!“ Ulotka nawoływała do tworzenia rad robotniczych i żołnierskich.

Wszystko to wydało się władzom, prowadzącym dochodzenie, podejrzane. Treść transparentu była dość humorystyczna. Wobec tego przeprowadzono rewizje w mieszkaniu Skorczyńskiej. Rewizja dała nadspodziewany wynik. Znaleziono czerwony szlafrok Skorczyńskiej, od którego jedna poła była odcięta. Stwierdzono, że z kawałka czerwonego szlafroka wykonany był „transparent“, znaleziony w mieszkaniu sierżanta Panasiuka. Skorczyńska przyznała się do podrzucenia transparentu i ulotki.

Prokurator pociągnął Skorczyńską i Danikiewicza do odpowiedzialności karnej za fałszywe oskarżenie i stworzenie fałszywych dowodów. — Oboje przyznali się do winy i wyjaśnili, że do zemsty skłoniły ich ciągłe nieporozumienia służbowe z sierżantem Panasiukiem na terenie biura. — Sąd skazał ich na 6 miesięcy więzienia.

NIEPRZYZWOITY GEST AWANTURNICY W SĄDZIE.

W awanturniczy sposób zachowała się w sądzie warszawskim niejaka Helena Wiewiórka, oskarżona o opór policji oraz szarpanie się i bicie z policjantami. Gdy jeden z policjantów świadków, po złożeniu zeznania, zajął miejsce na sali, oskarżona Wiewiórka pokazała mu język. Prokurator zauważywszy tę obrazę, postawił wniosek o dorażne ukaranie oskarżonej, oraz zaostrzył swe wnioski co do wymiaru kary. Po zakończeniu przewodu sądowego oskarżona pozwoliła sobie na niezwykle nieprzyzwoity i wysoce obraźliwy gest, tak, że przewodniczący zmuszony był polecić woźnym, aby ją usunęli z sali rozpraw. W rezultacie sąd skazał awanturniczą Helenę Wiewiórkę na 2 lata więzienia.

Należy zaznaczyć, że gdy Wiewiórkę zatrzymano podczas obławy w stanie nietrzeźwym i usiłowano ją przewieźć do komisarjatu, pobiła ona i podrapała kilku policjantów, obrywając im z mundurów guziki.

PIERWSZE EGZAMINY DOJRZAŁOŚCI W JĘZYKU ŻYDOWSKIM.

Wilno (ŻAT). Żydowskie gimnazjum realne przy Centralnym Komitecie Oświaty (C. B. K.) otrzymało w r. ub. prawa publiczności. W tych dniach odbyły się w tem gimnazjum pierwsze egzaminy maturalne w języku żydowskim. W skład państwowej komisji egzaminacyjnej wchodziło dwóch przedstawicieli władz szkolnych i nauczyciele gimnazjum. Był również obecny przedstawiciel C. B. K. Do egzaminów zostali dopuszczeni wszyscy uczniowie ósmej klasy. Wszyscy też zdali egzaminy z wynikiem dodatnim.

Krwawe zajścia we Francji

Paryż, 24. 6. (PAT). Dzień wczorajszy znowu zapisał się szeregiem zaburzeń na prowincji. W Lorient odczyt przewodniczącego „Croix de Feu" płk. de la Rocque wywołał manifestacje ze strony miejscowych komunistów i socjalistów. Policja usiłowała wyprzeć manifestantów z okolic gmachu, gdzie odbywało się zebranie. Dokonano szarży kawaleryjskiej, w czasie której wiele osób odniosło rany. Tłum obrzucał kawalerzystów kamieniami.

Do poważniejszych rozruchów doszło również w innym punkcie miasta na bulwarze Janresa, gdzie tłum przez chwilę był panem sytuacji. Wezwana straż ogniowa przystąpiła do rozpraszania tłumu przy pomocy sikawek. Manifestanci jednak poprzecinali węże gumowe. Na miejsce przybyły posiłki żandarmerji i policji, które dokonały ponownej szarży. Wielu rannych przewieziono do szpitala.

Wkońcu manifestantom udało się przedostać do kina, w którem odbywał się odczyt płk de la Rocque. Sala kina została poważnie uszkodzona. Walki uliczne trwały do późnej nocy.

Powyrywano i zniszczono m. in. ławki na bulwarach i ogrodzenia drzew. Dokonano około 150 aresztowań.

Również w miejscowości Anzin doszło do manifestacyj ulicznych z okazji 200-ej rocznicy odkrycia złóż węglowych. Tłum zgromadził się przed teatrem i zaatakował organizatorów widowiska, pod pozorem, że nadali oni uroczystościom charakter polityczny. Interwenjującą policję obrzucono kamieniami i krzesłami, zebranemi z werand kawiarnianych. Dopiero około północy nastąpił spokój. Policja dokonała kilkunastu aresztowań.

Teror w Austrji nie ustaje

Wiedeń, 24. 6. (PAT). W Kapfenberg w Styrji rzucono ubiegłej nocy bombę w podwórzu domu, gdzie mieściły się oddziały milicji. Bomba wybuchła, raniąc ciężko obecnego tam księdza Eibla, który zmarł dzisiaj wskutek odniesionych ran. — Prócz tego zostały zranione dwie kobiety.

Dziś o godz. 5.45 w Wiedniu rzucono przez otwarte okno bombę do mieszkania przywódcy Eisernerringu Rudolfa Anderle. Żona i dzieci właściciela mieszkania odniosły lekkie rany.

Burzliwa demonstracja antyhitlerowska w Nowym Jorku

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork. 23. 6. (R) Przed gmachem generalnego konsulatu niemieckiego w Nowym Jorku doszło dziś do burzliwej demonstracji antyhitlerowskiej.

Demonstranci w liczbie kilku tysięcy osób, z transparentami o napisach antyhitlerowskich, oraz z protestami przeciwko katowaniu więźniów politycznych i żądaniem uwolnienia Thaelmanna, przybyli pod gmach konsulatu generalnego, jednakże policja zagrodziła im drogę. Po otrzymaniu większych posiłków policji udało się demonstrantów rozpędzić, przyczem dwie osoby zostały aresztowane.

Wizyta kowieńska b. premjera Prystora

Ryga. 23. 6. PAT. Z Kowna donoszą: Wyjazd b. premjera Aleksandra Prystora z Kowla nastąpi prawdopodobnie w niedzielę lub poniedziałek.

* * *

Ryga, 23. 6. PAT. Z Kowna donoszą: Urzędowa litewska agencja telegraficzna komunikuje, że wiadomość, jakoby premjer Tubelis wydał bankiet na cześć bawiącego w Kownie p. Aleksandra Prystora jest całkowicie zmyślona.

Pobyt p. Prystora głosi komunikat litewskiej agencji telegraficznej ma charakter czysto prywatny, a wizyty jego, złożone ministrom spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych noszą charakter kurtuazyjny. Miały one na celu podziękowanie za zezwolenie na przyjazd do Litwy.

* * *

Ryga. 23. 6. PAT. Z Kowna donoszą: Urzędowa „Lietuvos Aidas" pisze o przyjeździe b. premjera p. A. Prystora do Kowna: „Pobyt czołowego przedstawiciela polskich sfer politycznych wywołał w społeczeństwie litewskiem duże zainteresowanie i wiele rozmów na ten temat. Niektórzy sądzą, że fakt tego przyjazdu jest symptomatyczny, lecz narazie o podłożu tej podróży nikt nic nie może powiedzieć".

Genewa. 23. 6. PAT. W wyborach do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy głosował m. in. za Polską reprezentant Litwy, który ostentacyjnie pokazał swą kartkę wyborczą delegatom Polski.

Londyńska wizyta generała Weyganda

Londyn, 23. 6. PAT. Pobyt gen. Weyganda w Anglji, który według oficjalnych zapewnień zarówno ze strony brytyjskiej jak i ze strony francuskiej, posiada charakter wyłącznie kurtuazyjny i nic pozostaje w związku z żadnemi rozmowami na temat wojskowego współdziałania brytyjsko-francuskiego, dał niewątpliwie okazję do pewnej wymiany myśli między kierującemi osobistościami obu armij.

Podkreślić należy, że gen. Weygand, który początkowo przybyć miał w towarzystwie swego szefa sztabu gen. Gamelin, przybył ostatecznie bez gen. Gamelin, towarzyszył mu natomiast gen. Pagezy, szef służby technicznej francusikego lotnictwa wojskowego.

Oprócz stałego kontaktu jaki obydwaj generałowie francuscy utrzymywali w ciągu tych kilku dni w Anglji z kierującemi osobistościami armji brytyjskiej i szefem sztabu oeneralnego gen. Montgommery-Massingberg oraz wyznaczonym na jego zastępcę gen. Burnett-Stuart na czele, gen. Weygand miał również sposobność zetknięcia się z brytyjskim ministrem wojny lordem Hailshamem

Bunt przeciw „dyktatowi" wersalskiemu

Berlin, 23. 6. Rząd Rzeszy wydał rozporządzenie aby na znak buntu przeciw narzuconemu Niemcom „dyktatu" wersalskiego, dotychczas jeszcze wciąż gnębiącemu naród niemiecki, w dniu podpisania tego „dyktatu" tj. 28 bm. wywieszono na wszystkich budynkach służbowych flagi opuszczone do połowy masztu.

Znowu bomba w Wiedniu

Wiedeń. 23. 6. PAT. Wczoraj w nocy policja znalazła na ulicy Getreidemarkt bombę, którą złożono na podwórzu pobliskiej strażnicy policyjnej. Dziś rano bomba ta z niewiadomych przyczyn eksplodowała i oderwała lewą rękę komisarzowi policji Nosko.

Niedzielne wybory kahalne w Tarnowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Tarnów. 24. 6. (S) Dzisiejsze wybory kahalne miały przebieg zupełny spokojny. Zainteresowanie wyborami było wielkie, frekwencja dochodziła do 70 proc. uprawnionych Wyniki znane będą dopiero około godziny 3-ciej nad ranem.

WŁOSI ZDOBYWAJĄ DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO SZPADY.

Warszawa. 24. 6. PAT. W niedzielę przedpołudniem w Dolinie Szwajcarskiej rozegrano ostatnie dwa finałowe spotkania w szpadzie drużynowej o mistrzostwo Europy. O pierwsze miejsce walczyły zespoły Francji i Włoch. Walka była niezwykle wyrównana i bardzo zacięta. Każdy z walczących zespołów uzyskał po 8 zwycięstw. O wyniku więc zadecydował stosunek trafień. Francja wykazała mniejszą sumę utrzymanych trafień, ona też zdobyła pierwsze miejsce i tytuł mistrza Europy, mając 34 na 36 trafień. Wicemitsrzostwo Europy zdobyli Włosi. O trzecie miejsce walczyły zespoły Szwecji i Niemiec. Zwyciężyli łatwo szermierze szwedzcy 9:3. Trzecie miejsce w mistrzostwach Europy zdobyła tedy Szwecja.

Wyrok na Woldemarasa uprawomocnił się

Berlin. 23. 6. Z Kowna donoszą, że wyrok sądu polowego, skazujący Woldemarasa na 12 lat ciężkiego więzienia, uprawomocnił się. Woldemaras nie wniósł skargi kasacyjnej. Wobec oświadczenia jego że nie skorzysta z prawa wyboru pracy w zakładzie karnym, zastosowano do niego zwykłe przepisy regulaminu więziennego.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Min. Barthou. który w sobotę godz. 9 rano opuścił stolicę Rumunji, przybył do Orawy, skąd udał się statkiem w drogę do Białogrodu.

— W ciągu lipca przybędzie do Bukaresztu grecki minister spraw zagranicznych Maximos, celem oddania wizyty min. Titulescu.

— Wczorajszy „Dziennik Polski" w Czechosłowacji został skonfiskowany za przedruk artykułu z „Gazety Polskiej" p. t. „Przyjaciele", omawiającego napaść czeską na osobę śp. Bronisława Pierackiego.

— Królewska para sjamska odbywająca podróż po Europie a bawiąca ostatnio w Londynie, opuściła dziś Londyn i udała się w dalszą podróż do Kopenhagi.

— Banda Chunchuzów dokonała napadu na pociąg towarowy kolei wschodnio-chińskiej w pobliżu stacji Imienpo. Bandyci zrzucili wagony z szyn i uprowadzili obsługę pociągu, maszynista został ciężko ranny, szereg wagonów zupełnie zniszczono.

— W Nowym Jorku panują wielkie upały. W ciągu ostatnich trzech dni temperatura dochodziła do 90 st. Fahrenheita w cieniu. Wiele osób uległo porażeniu słonecznemu.

Podczas wyścigów o Longschamps pod Paryżem doszło wczoraj do poważnych zaburzeń. Grupa niezadowolonych graczy zaatakowała trybuny sędziowskie, następnie usiłowała podpalić szereg budynków oraz baraki i okoliczny lasek. Policja z trudem opanowała sytuację. Rezultaty biegów unieważniono. Kasy totalizatora zwróciły graczom stawki.

— W trzeciw dniu rajdu lotniczego ponad Niemcami wydarzyła się wczoraj nowa katastrofa lotnicza. Biorący udział w locie samolot sportowy runął pod Bielefeld na ziemię i uległ strzaskaniu. Pilot poniósł śmierć na miejscu, zaś obserwator w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala w Melle pod Bielefeld.

— Wedle doniesień z Kalkuty, prowincje Assan i Mirma w Indjach nawiedzone zostały katastrofalną powodzią. Wzdłuż rzeki Bramaputry zalene zostały olbrzymie tereny, przyczem ponad 40 wsi stoi pod wodą. Liczba ofiar w ludziach nie jest jeszcze znana.

— ZATONĄŁ GALAR. W czasie spławiania węgla na Wiśle obok klasztoru SS. Norbertanek — zatonął galar z ładunkiem węgla około 40 ton, stanowiący własność Józefa Wilerka, zam. w Spytkowicach. Szkoda wynosi około 2.000 zł. Ofiar w ludziach nie było.

Nożycami przez prasę

ATAK NA „CZAS".

Duże wrażenie w kołach politycznych wywarł artykuł, jaki pojawił się w warszawskim „Expressie Porannym" p. t. „Koszmarna tragedja". Jest to niesłychanie namiętna i gwałtowna polemika z krakowskim „Czasem" w związku ze stanowiskiem, jakie zajął krakowski organ konserwatystów wobec obozów izolacyjnych. Jak wiadomo, „Czas" wysunął pewne zastrzeżenia przeciwko ostatnim zarządzeniom.

„Express Poranny" pisze:

„Zgrzybiały „Czas", organ dla kilku-et konserwatystów, sklerotycznie zmętniałą rogówką wodząc po obecnej polskiej rzeczywistości, przeraził się śmiałą decyzją rządu, godzącą w bezkarność szkodników i warchołów w wolnej Polsce. Radzi postępować z ludźmi, wytwarzającymi teror i przygotowującymi zamachy, w rękawiczkach, trzęsie się ze strachu słysząc, że mają oni być izolowani... Powiada, że oddajemy „fatalną" rządowi i Blokowi przysługę", domagając się „niemal z entuzjazmem" przywrócenia ładu w państwie, i że u nas takie oddawanie fatalnej przysługi „staje się już tradycją".

Zmusza nas tedy „Czas" do mówienia o tradycji. Dobrze, zaczniemy od tradycji „Czasu" kiedy każdy najgłupszy „befel z Widnia" był najwyższym nakazem politycznym dla tego organu konserwy krakowskiej, kiedy to „Czas" grzmiał przeciw warchołom i błagał u stóp c. i k. biurokracji o więzienie, o kajdany dla każdego działacza galicyjskiego, który śmiał domagać się takich herezyj, jak powszechnych wyborów, czy... reformy rolnej. „Wtedy „czas" nie „z niemal entuzjazmem", lecz wręcz zachwycał się każdem ostrem zarządzeniem, idącem z Wiednia, a wymierzonem przeciwko ludziom, zwalczającym okopy św. Trójcy obozu Stańczyków."

Czy mamy przypominać dalej te liczne demonstracje i bicie szyb na ul. św. Tomasza przez młodzież, gotującą się do rozprawy ozbrojnej z Moskwą, gdy „Czas" znów na „befel z Widnia", szczycił i gromił akcję niepodległościową podjętą w Krakowie przez patrjotów?

Czy mamy przypominać „Czasowi" jego naczelny dogmat wiary politycznej, z takim entuzjazmem wyznawany i wypisywany na pierwszych stronach pod adresem cesarza Austrji: „Przy Tobie, Panie stoimy"...

To jest tradycja „Czasu".

Określiwszy w dalszym ciągu swoje własne stanowisko wobec poczynań rządu, „Express Poranny" kończy słowami:

„I niech nam o „tradycji" nie mówią panowie z „Czasu", którzy w c. k. Austrji z entuzjazmem tulili się do strzemion koni austrjackich żandarmów broniących kilkuset obszarników przed ludowcami — a w wolnej Polsce szanują warcholstwo, bojąc się w swem tradycyjnem tchórzostwie każdego mocniejszego czynu władz państwowych.

I niech nie mówią o oddawaniu „fatalnej przysługi Rządowi i Blokowi" ci, którzy oddawna są ciężką kulą u nogi Rządu i Bloku!"

Ostatnie zdanie bardzo krzywdzące dla całego obozu konserwatywnego, który gorąco popiera rząd, dość dziwnie wygląda w świetle faktu, że bądźcobądź, nie gdzieindziej jak na „obiedzie" właśnie „Czasu" wypowiedział niedawno prezes B. B. W. R. pułk. Sławek swe pamiętne programowe przemówienie. Więc chyba z tą „kulą u nogi", to lekka przesada, podobnie jak przesadną złośliwością podyktowany jest cały artykuł „Expressu Porannego".

OZNAKI OTRZEŹWIENIA.

Na łamach „Chwili" stwierdza b. sen. dr. J. Wurzel, iż

„Całkiem słusznie poczynają światlejsze umysły w społeczeństwie coraz baczniej zwracać uwagę na fakt, że w parze z wzrostem antysemityzmu zwiększa się też radykalizacja społeczeństwa".

„Dla nas Żydów nie jest to żadna nowość. Wiedzieliśmy o tem zawsze i ostrzegaliśmy niejednokrotnie. Dowodziliśmy, że te same ręce, które wyciągają się teraz ku Żydom i po żydowskie pozycje, wyciągną się potem po iunych i po inne pozycje. Ilustrowaliśmy porównaniami, że raz rozbudzone apetyty ludożercze nie znikają po pierwszych kęsach. Argumentowaliśmy, że kto chce ustrój społeczny ratować, musi bezwzględnie i bez czynienia wyjątków (choćby „tylko" z Żydów) walczyć przeciw metodzie dawania egzystencji jednym kosztem zabierania jej innym, a natomiast pracować nad stworzeniem nowych źródeł utrzymania, by żyć mogli i jedni i drudzy".

„Dziś nasze argumenty — pisze w dalszym ciągu dr. Wurzel — są już niepotrzebne. Objawy życia mówią bardziej przekonywująco a od dudnienia kroków mas obudziły się już śpiące dotychczas spokojnie w cieniu teorji antysemityzmu rzesze mających jeszcze coś do stracenia. Nie mija dzień, aby to jedno, to drugie poważne pismo nie przyniosło jakiegoś otrzeźwiającego artykułu na temat radykalizacji mas i radykalizacji młodzieży, a niektóre szczersze i odważniejsze piszą już nawet o tem, że antysemickie metody są błędem. Czują, że lepiej byłoby zahamować toczącą się maszynę, zanim jeszcze zmiażdży wszystkich Żydów, bo o miedzę za Żydami siedzą inni — apetytniejsi i bardziej pożądania godni.

Lepiej późno, jak nigdy. Może jeszcze nie jest zapóźno. Ilustracja Niemiec, w których narodowy bolszewizm zgniótłszy Żydów niedwuznacznie już zabiera się do zrealizowania narodowego komunizmu, podziała może poucząjąco. Zdaje się, że Hugenberg i Papen, gdyby poraz drugi mogli decydować się czy zrobić rewolucję hitlerowską i wytępić Żydów, zdecydowaliby się dziś tego nie robić. Czują już, że po Żydach na nich idzie kolej.

U nas jeszcze na szczęście tak daleko nie doszło. Ale antysemityzm się sroży i zbiera wiele owoców. Gotowo ich nie starczyć już na długo. Czas zahamować ten sposób zaspokojenia głodu mas, jeśli się nie chce, by sięgnęły po pokarm także w inną stronę."

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

ŻYDOSTWO KATOWIC SKŁADA HOŁD PAMIĘCI Ś. P. MIN. PIERACKIEGO.

Nasz korespondent katowicki (P.) donosi:

Ubiegłej soboty odbyło się w Głównej Synagodze przy ul. Mickiewicza nabożeństwo żałobne, poświęcono pamięci Ministra Pierackiego. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele Władz państwowych oraz liczna publiczność. Modły w asyście chóru odprawił p. nadkantor Dembitzer, poczem podniosłe kazanie wygłosił p. rabin Chameides. — Nad świeżą mogiłą ś. p. Pierackiego boleje społeczeństwo żydowskie wspólnie z całą Polską, gdyż zeszedł z Ministrem Pierackim do grobu mąż stanu wielkiej miary, człowiek, będący wyobrazicielem Polski mocarstwowej i humanitarnej. — **Szczere słowa współczucia poświęcił również rabin Chameides Matce ś. p. Ministra Pierackiego.**

Znakomite kazanie p. rabina Chameidesa wywarło na słuchaczach głębokie wrażenie.

DZIŚ W KATOWICACH:

Kinoteatry: Capitol: W sidłach kobiety (Max Schmeling, Olga Czechowa), Casino: Precz z kryzysem. Coloseum: Prywatne życie Henryka VIII. Palace: Siostra Angelika. Rialto: Zwycięzca. — Union: Biały upiór. Dekina: Cud Wilkow. — Amator kobiety.

ECHA KONCERTU BACKHAUSA.

Z Warszawy donoszą:

Dopiero obecnie zapadł wyrok w sprawie kancelisty Pinchusa Majera Kulkowicza. który 23-go marca b. r. rzucił w sali Filharmonji w czasie koncertu Backhausa, flaszeczkę z płynem trująco-cuchnącym. Starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie skazało go na 21 dni bezwzględnego aresztu.

DZIENNIKARZ LITEWSKI U PREZESA ZWIĄZKU DZIENNIKARZY.

W dniu 23 b. m. złożył wizytę prezesowi Związku Dziennikarzy Rzplitej, p. Mieczysławowi Ścieżyńskiemu, przebywający w Warszawie dziennikarz litewski z Kowna, p. I. Kaplanas (Kaplan).

PRZEJAZD SYNÓW CESARZA PERSJI PRZEZ WARSZAWĘ.

W sobotę w godzinach rannych pociągiem z Odessy przejechali przez Warszawę w drodze do Lozanny trzej synowie cesarza Persji. Podróż synów szacha perskiego, którzy udają się na studja naukowe do Lozanny, odbywa się incognito.

SKŁADKI DO FUNDUSZU BEZROBOCIA OD PENSYJ URLOPOWYCH I ODSZKODOWAŃ.

W związku z szeregiem wątpliwości, należy wyjaśnić, że **robotnicy, przebywający na urlopie, podlegają obowiązkowi zabezpieczenia w Funduszu Bezrobocia** i w związku z tem należy od wypłacanych im wynagrodzeń za urlopy potrącać składki do F. B.

W razie gdy pracodawca wypłaca robotnikowi odszkodowanie za niewypowiedzenie stosunku najmu pracy, od wypłaconej z tego tytułu sumy nie należy wpłacać wkładek do Funduszu Bezrobocia.

Wkładki, niesłusznie pobrane, zwrócone zostaną przez Fundusz Bezrobocia pracodawcy, który obowiązany jest zwrócić je następnie robotnikowi.

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-ANGIELSKI.

W dniu 27 b. m. rozpoczną się w Londynie rokowania w sprawie traktatu handlowego polsko-angielskiego.

Na rokowania te wyjechała w dniu 24 b. m. delegacja rządu polskiego pod przewodnictwem dyrektora departamentu handlowego w ministerstwie przemysłu i handlu p. Sokołowskiego.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz.	Zł. 6'00,		kwart. Zł. 18'00	
W Krakowie z odnoszen. do domu	„	„ 6'20	„	„ 19'00
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	„ 6'60	„	„ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	„ 10'00	„	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów
CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'5 gr. Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. Za druk kolor. 50%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.